Nr 240. Kraków, Sobota 18 Października 1902. Rok XXI.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12	4 „ — „

Oddzielny numer (z ostatnich trzech dni) kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h. — We Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h. *Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.* Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma“ ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. pocz. Kasy oszczęd. 857.484

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową**: administracya „Nowej Reformy“ Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopoasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek, — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: Biura dzienników we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes Nachf., H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje administracya, Kraków, Jagiellońska 10, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 50 h od wiersza — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h następny po 20 h od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenum. Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Pod hasłem perfidyi.

(Koresp. „N. Reformy“).

Wiedeń, 16 października.

(—r.) Pierwsze posiedzenie Izby poselskiej rozpoczęło się wśród ogólnego naprężenia umysłów. Czesi uchwałą swojego klubu, o prowadzeniu najskrajniejszej opozycyi przeciwko rządowi „wszystkiemi w parlamencie używanemi środkami“ rzucili Körberowi rękawicę tak, że można było spodziewać się natychmiastowego wybuchu wojny. Czy przyjdzie dziś do tego? Na to pytanie nikt nie umiał dać jasnej odpowiedzi. Niemcy sądzili, że Czesi dadzą rządowi nieco czasu do namysłu, do modyfikacyi „zarysu zasadniczego“ aby przynajmniej nadawał się do dyskusyi. Czescy przywódcy zachowywali groźne milczenie, mimo to można się było z czeskich kół dowiedzieć, że obstrukcya „wybuchnie później“. Przyniosło to chwilowe uspokojenie dla wzburzonych umysłów.

Jakoż posiedzenie Izby rozpoczęło się nadspodziewanie spokojnie. Z zachowania się prezydenta Izby i zagajenia przez niego nowej a tak ważnej kadencyi parlamentarnej nie przebijało nic, coby wskazywało na powagę położenia. Izba miała całkiem zwyczajną fizyonomię a niezwykłem było tylko oblężenie trybuny prezydyalnej przez rozmaitych posłów, zgłaszających wnioski naglące, zwyczajne, dalej interpelacye i petycye, czego był cały legion. Oblężenie trybuny parlamentarnej trwało dłużej niż pół godziny, poczem zabrał głos minister skarbu dla wywodu budżetowego.

Mówił długo i mdło. W Izbie cisza, niemal senna atmosfera. Dopiero mowa polityczna dra Körbera rozbudziła życie. Czesi spodziewali się, że prezydent gabinetu zmodyfikuje w swej mowie zasadnicze zarysy językowe, zwłaszcza co do ustępu naczelnego o upaństwowieniu języka niemieckiego. Tymczasem stało się przeciwnie. Körber nie tylko nie modyfikował nic, lecz owszem, przeciwnie, parafrazował silnie mądrość stanu, wyrażoną w owych „zarysach“.

Mowa Koerbera sprawiła na Czechach jak najgorsze wrażenie. Wyrazem tego była odpowiedź dra Pacaka, w której rzecznik czeski użył wyrazu „perfidya“, dla napiętnowania pewnych zwrotów mowy prezydenta gabinetu, podczas gdy chór skrajnych posłów czeskich wtórował wywodom prezesa klubu młodoczeskiego okrzykami: „Precz z Koerberem!“ „Jak świat światem, nie będzie w Austryi język niemiecki państwowym!“

Dlaczego Koerber mówił w podobny sposób? Czesi odpowiadają, że w zamiarze prowokacyi. Czy takie twierdzenie odpowiada prawdzie — wątpić można, inaczej trzebaby przypuszczać, że Koerberowi byłaby czeska obstrukcya pożądaną. Tak zaś nie jest. Przyczyna jego wystąpienia jest inna. Chciał on silnie zaznaczyć swoje stanowisko i zarazem pokazać Czechom, że się ich nie boi, że od nich, ze względu na ugodę węgierską, jest niezależny. Pomógł mu do tego Szell swoją wczorajszą mową o ugodzie, wygłoszoną w Sejmie węgierskim, z której, ku zdumieniu całej opinii publicznej, wynikło, że ugoda węgierska nie musi koniecznie być załatwioną z końcem r. 1902, lecz że może to nastąpić i za trzy lata, albo raczej w ciągu trzech lat. — Taki stan rzeczy zmienia ogromnie całe położenie i przytępia — że się tak wyrażę — ostrze aktualne czeskiej obstrukcyi, która właśnie głównie obliczoną była na ugodę węgierską i ze względu na ugodę mogłaby mieć szanse. Obecnie, jeśli oświadczenie Szella w parlamencie węgierskim nie jest pomiędzy obydwoma rządami ukartowaną fintą, mogliby Czesi zamiast ugody węgierskiej ubić, w drodze obstrukcyi, ustawę prasową, budżet i inne przedłożenia rządowe. Ustawy prasowej ubić nie mogą, a co do budżetu i przedłożeń rządowych, szczególnie wchodzących w zakres podwyższenia budżetu wojskowego, wiadomą jest rzeczą, iż w ostatecznym razie mogą one być w drodze § 14 narzucone — mniejsza o to, czy uczyni to Koerber własnoręcznie, lub kto inny, na jego miejsce powołany.

Dla tego, jeśli co do ugody węgierskiej rzecz ma się rzeczywiście tak, jak ją Szell określił, nie należy przykładać do położenia zbyt tragicznej miary. Czesi są zanadto roztropnymi politykami, aby bez nieodzownej potrzeby, bez widoków osiągnięcia pomyślnego skutku, stawiali wszystko na jedną kartę, używali ostatecznych środków i bez konieczności wyczerpywali je na marne.

Z tego wszystkiego wynika, że prawdopodobnie opozycya czeska nie przybierze zaraz z miejsca najskrajniejszej formy, t. j., że Czesi już teraz nie podejmą obstrukcyi, co bynajmniej nie wyklucza sporadycznych wybuchów gwałtowności, a nawet prób obstrukcyjnych przy nadarzających się sposobnościach.

Bądź co bądź, chwilowo położenia nie można nazwać beznadziejnem, chociaż jest ono nadzwyczaj chwiejne, niestałe, a zatem w następstwach nieobliczalne.

Głos poselski o komitecie centralnym.

IV.

Zarys organizacyi, który w poprzednim artykule podałem w formie zapytania do konserwatystów, czy zgodziliby się nań, gdyby o n i byli w Kole sejmowem taką mniejszością, jaką obecnie są stronnictwa demokratyczne — godzi zupełnie zasadę swobody działania stronnictw z zasadą koniecznej solidarności narodowej. Koncentrując stosowanie tej solidarności t y l k o na punkty zagrożone, więc na te, w których ona jest konieczna — a pozostawiając pełną swobodę w s z ę d z i e, gdzie akcya wyborcza n i e jest aktem obrony narodowej — projekt nie czyni żadnego uszczerbku tej obronie, przeciwnie, dodaje jej nowych świeżych sił.

W działaniu narodowem trzeba się koniecznie liczyć z czynnikami psychicznemi. Ludzie, żyjący życiem politycznem, muszą, poza przekonaniami i uczuciami narodowemi, wyrobić sobie jakieś mniej lub więcej wyraziste przekonania partyjne, jakiś pogląd na sprawy polityczne i społeczne, który im zabarwienie partyjne nadaje. Im bardziej życie polityczne się rozwija i kształci, tem większemi stają się zastępy ludzi o takich zabarwieniach, tem bardziej ta barwa staje się wyrazistą. I wnikają te przekonania obok ogólno-narodowych tak silnie w całą istotę duchową człowieka, że wszelkie ich pogwałcenie, wszelkie skrępowanie w swobodnem i czynnem ich wyrażaniu, odczuwa on jako pogwałcenie swej indywidualności, jako wyrządzoną sobie krzywdę. Jeżeli przeto dla celów wyższych narodowych żąda się ofiary z tej indywidualności — trzeba starać się o to, ażeby tę ofiarę uczynić jak najmniejszą, jak najmniej dotkliwą, ograniczyć ją do tego, co najkonieczniejsze. Inaczej doprowadza się do tego, że przygnieceni ciężarem tej ofiary jedni usuwają się i stają na uboczu, inni niosą ją niechętnie, więc z małym skutkiem, natury zaś bardziej krewkie, o bardziej wybujałym indywidualizmie „buntują się“ i idą na własną rękę.

Ten demokrata, czy ludowiec, od którego komitet centralny żąda, aby w powiecie, dajmy na to, kołomyjskim, wbrew swoim postępowym przekonaniom, poddał się komendzie komitetu centralnego i popierał kandydaturę konserwatysty — zrobi to niechętnie, bez zapału, jeżeli wie, że równocześnie tenżesam komitet centralny wszelkich używa sztuczek i całego starościńskiego nacisku, ażeby zwalczyć kandydaturę demokraty, czy ludowca P o l a k a w okręgu polskim, gdzie nie zachodzi potrzeba ponoszenia ofiar ze swoich przekonań w interesie obrony narodowej. Ale niech tym drogim mu przekonaniom politycznym zostawiona będzie pełna swoboda działania tam, gdzie godziwa walka stronnictw polskich bez niebezpieczeństwa narodowego odbyć się może — niech stronnictwa narodowe w akcyi solidarnej w okręgach zagrożonych uczestniczą jako r ó w n o r z ę d n e na zasadzie d o b r o w o l n e g o zszeregowania się, a nie na zasadzie narzuconego z góry przymusu i p o d p o r z ą d k o w a n i a — a wytworzy się zapał i energia, o jakie dziś trudno, kiedy nagrodą za ofiary, ponoszone w okręgach obrony narodowej, jest teroryzm, wywierany na stronnictwach postępowych przez nadużywanie hasła solidarności tam, gdzie go nie potrzeba, jest gwałt, wykonywany przez komitet centralny i jego organa, przez wydziały powiatowe, przez rząd.

Ale organizacya komitetu centralnego krępuje stronnictwa nietylko w czasie wyborów, ale w całem ich działaniu między jednym wyborem a drugim. Pod naciskiem sztucznie wyrobionej opinii, że ten komitet centralny jest rodzajem narodowej władzy, której wszyscy mają słuchać, że jest opatrznością, czuwającą nad krajem, myślącą i działającą za kraj — wobec faktu zresztą, że trudno wyobrazić sobie organizacyę polityczną, którąby w najważniejszej chwili życia politycznego, w czasie akcyi wyborczej była nieczynną i szła pod komendę innych organizacyj — życie stronnictw, które wszędzie jest głównym czynnikiem życia politycznego, nie może się u nas należycie rozwinąć. A skutkiem tego wiele sił, któreby rywalizacya stronnictw wydobyła na jaw i życiu publicznemu dała na usługi, zalega pole bezczynnie. Przyjdą wybory, padnie komenda od komitetu centralnego, ludzie ci w najlepszym razie pójdą do głosowania, ażeby potem przez sześć lat prowadzić politykę przy stoliku gry i w pokoju śniadankowym. Ale zdejmijcie z życia stronnictw tę klątwę, jaką je okładacie zapomocą fałszywego hasła solidarności narodowej, stosowanej w s z ę d z i e, czy trzeba, czy nie trzeba — przestańcie ludzi teroryzować tem kłamstwem, że w karnem poddaniu się komendzie konserwatywnej zbawienie, a w swobodnej grze przekonań i interesów i stronnictw zguba — a całe zastępy nowych sił zaciągną się do służby publicznej. Skorzystają z tego przy wyborach stronnictwa, gdzie bez szkody narodowej wolne dla nich może być pole — ale skorzysta także wielka sprawa obrony narodowej, gdzie ona koniecznie solidarności wymaga.

Zwolennicy organizacyi komitetu centralnego oczywiście wystąpią z różnemi zarzutami przeciw projektowi, którego punktem wyjścia jest zniesienie tego komitetu. Więc oczywiście usłyszymy, że organizacya obecna wżyła się już w nasz polityczny porządek, że ma za sobą długoletnią tradycyę, że wszelka nowa, odmienna organizacya dopiero sobie tę tradycyę wyrabiać musi. Moglibyśmy złośliwie powiedzieć, że to właśnie będzie jej zaletą, jeżeli sobie tradycyę dopiero wyrabiać będzie — bo będzie to wtedy tradycya n o w a, odmienna od tej, jaką ma komitet centralny, która, łagodnie się wyrażając, do najlepszych nie należy. W szerokich warstwach ludności sama nazwa „komitet centralny“ jest bardzo niepopularna — zerwanie z nią wyjdzie tylko na pożytek akcyi wyborczej. A jeżeli przez ową tradycyę rozumie się wprawę w akcyę wyborczą i nabyte w niej doświadczenie — to do komitetu zjednoczonych stronnictw polskich, działającego na okręgi zagrożone, delegaci poszczególnych stronnictw wniosą z pewnością tę wprawę i to doświadczenie, nabyte w dotychczasowych walkach. A wżyje się taki komitet w nasze stosunki polityczne tem pewniej, że powstanie z dobrowolnego zjednoczenia, a nie będzie narzucony — że każde stronnictwo czuć się w nim będzie równorzędnem z innemi, zamiast się czuć majoryzowanem i poddanem pod komendę innych. Trzeba chyba nie znać natury polskiej, ażeby niedoceniać ważności tego psychicznego momentu.

I powiedzą zapewne: taki komitet nie będzie miał tej p o w a g i wobec kraju, jaką ma komitet, wybrany przez K o ł o s e j m o w e, mający s a n k c y ę r e p r e z e n t a c y i k r a j u. Że ta powaga w ostatniem dziesięcioleciu wiele ucierpiała, tego chyba nikt nie zaprzeczy. Niedawna wyraźna deklaracya prawie wszystkich miast, że się komitetowi nie poddają — abstynencya całych stronnictw, stojących poza komitetem — praktyki konserwatywnych kandydatów, którzy, wzywając innych do solidarności, sami jej w wielu wypadkach nie przestrzegają — oto dowody. A jeżeli sankcya Koła sejmowego do powagi tej potrzebna — to gdyby tosamo Koło uchwaliło, że wycofuje komitet centralny, a wzywa stronnictwa, żeby w celach obrony narodowej działały solidarnie w okręgach zagrożonych, byłoby taką sankcyą dla komitetu, dobrowolnie przez stronnictwa utworzonego.

A ze zniesienia obecnej organizacyi a zastąpienia jej proponowaną, byłaby ta wielka korzyść — że wprowadziłoby się do naszego życia publicznego czynnik p r a w d y. Wykazaliśmy, że geneza komitetu centralnego i cała jego organizacya nadaje mu cechę komitetu stronnictw konserwatywnych, które w nim mają zawsze zapewnioną przewagę. Praktyka zaś poucza, że tego swego charakteru konserwatywnego komitet nigdy się nie wyparł i pozostaje mu aż nazbyt wiernym. Stronnictwa zachowawcze są zorganizowane, są czynne, mają swoje programy, swoich przywódców, swoje prasowe organa. Ale przy wyborach — to wszystko pozornie znika. Nie ma komitetu wyborczego klubu krakowskiego, ani klubu autonomistów, ani klubu rolniczego. Dla czego? Bo komitet centralny działa z a m i a s t takich komitetów stronnictw konserwatywnych i wybornie ich interesy zastępuje. W tem tkwi n i e p r a w d a — czynnik zgubny dla naszego życia publicznego, czynnik demoralizujący. Dla czego te stronnictwa nie wystąpią z komitetami wyborczemi, noszącemi ich nazwę? dla czego nie odsłonią przyłbicy? dla czego j a w n i e i s z c z e r z e nie mają stanąć do walki? Odpowiedź na to mają zawsze gotową: bo się p o d d a j e m y solidarności. I w tej odpowiedzi jest znowu n i e p r a w d a. — O n e s i ę n i e p o d d a j ą, o n e r z ą d z ą. H a s ł o s o l i d a r n o ś c i w y b o r c z e j j e s t d l a i n n y c h, p o s t ę p o w y c h s t r o n n i c t w h a s ł e m p o d d a n i a s i ę, — d l a k o n s e r w a t y w n y c h j e s t o n o z a g w a r a n t o w a n i e m i m w i ę k s z o ś c i i r z ą d ó w.

I ta nieprawda wewnętrzna, jaka tkwi w tej organizacyi, jest jej największym błędem. — A jest jeszcze i druga nieprawda: rozciągnięcie zasady solidarności na te okręgi wyborcze, w których narodowy charakter wyboru nie jest zagrożony. Póki w imię solidarności narodowej wzywacie do wyboru np. p. Górki przeciw ks. Marikiewiczowi, póty jesteście w zgodzie z prawdą. Ale gdy w imię tej solidarności każecie zwalczać Bojkę na rzecz ks. Wilczkiewicza, to was nic nie ochroni od zarzutu fałszu i obłudy. B o t u j e s t s o l i d a r n o ś ć p a r t y j n a w g r z e a l e n i e n a r o d o w a.

Oczyśćcie raz nasze życie publiczne z tego czynnika nieprawdy i obłudy. Występujcie jako stronnictwa, nie jako reprezentacya narodu. Miejcie zaufanie do patryotyzmu innych stronnictw — które nieraz ofiarnie go dowiodły. Ten patryotyzm nie zawiedzie tam, gdzie interes obrony narodowej tego wymaga. Ale nie odwołujcie się do niego w interesie partyjnym.

Rusini w parlamencie.

We wczorajszem wydaniu „Diła“ znajdujemy artykuł wstępny („Przed parlamentem“), omawiający stanowisko, jakie posłowie ruscy zająć mają w obecnej sesyi Rady państwa. Stanowisko to określiła już znana czytelnikom dyrektywa, jakiej udzielił posłom „Narodny komitet“, kierowniczy organ frakcyi ukraińskiej. Ponieważ jednak „Diło“ idzie cokolwiek dalej, aniżeli zakreślał urzędowy komunikat Narodnego komitetu, a „Diło“ jest właściwym wyrazem tej instytucyi, przeto uwagi tego pisma mają znaczenie owych „poufnych wskazówek“, które, jak czytaliśmy w komunikacie, Narodny komitek, obok publicznego programu, udzielił był swym delegatom.

„Diło“ utrzymuje, że reprezentanci Rusinów w Izbie poselskiej nie mogą prowadzić polityki r e a l n e j, albowiem nie mogą łudzić się nadzieją bezpośrednich korzyści realnych z parlamentarnej pracy. Polityka tego rodzaju jest możliwą tylko dla grup liczniejszych. Głos Rusinów w parlamencie, o ile rozchodzi się o zrealizowanie postulatów, pozostanie dzisiaj głosem wołającego na puszczy.

„Natomiast — pisze organ Narodnego Komitetu — nasza polityka parlamentarna — to p o l i t y k a d e m o n s t r a c y i, polityka ciągłych a głośnych protestów przeciw temu, co dzieje się w Galicyi. Tę politykę powinni prowadzić nasi posłowie — i to jest pierwszem żądaniem, jakie naród ruski stawia do swych parlamentarnych zastępców. Niechaj posłowie nasi nie powodują się żadnemi względami, niechaj demaskują wszystkie osławione praktyki galicyjskie, niechaj w prawdziwych barwach malują nasze położenie, niechaj dowiodą, że trzydziestolecie pseudokonstytucyi uczyniło nasz lud helotą bez praw i nędzarzem... Materyału nie braknie; na tle strejków posłowie będą mogli kolejno prezentować środki systemu: i władze polityczne, i sąd, i wojsko, i żandarmeryę“.

Drugim postulatem partyi ma być „s t a n o w c z e z a a t a k o w a n i e t y c h p r a w n o p a ń s t w o w y c h u s t a w, n a k t ó r y c h o p i e r a s i ę d z i s i e j s z y u s t r ó j G a l i c y i“. Przyczyną wszelakiego zła Rusinów są — zdaniem „Diła“ — akty, jakich dokonano w latach 1860—1861 i 1867—1871, „kiedy to z Galicyi uczyniono dzielnicę państwa polskiego“. „Czas najwyższy oświadczyć, że nigdy nie godziliśmy się (?) i nie zgadzamy z tem, iż z ruskiej i polskiej części Galicyi utworzono (?!) jeden kraj historyczny, jeden Sejm, jedną administracyę z polską mową urzędową, dalej jednę Radę szkolną, i że wydano nas na pastwę polskiego panowania. Tej organizacyi, wynikłej z „geszeftu“ politycznego, naród ruski nie uznaje i nie uzna“.

Trzecie wreszcie żądanie „ruskiego narodu“ stanowi — b e z w z g l ę d n a, j a k n a j s k r a j n i e j s z a o p o z y c y a przeciw rządowi centralnemu, który jest odpowiedzialnym za zachowanie się władz politycznych w Galicyi.— Postanowienie takie zawierał już program Narodnego komitetu, ale „Diło“ idzie dalej.

Józef Glada.

Sergiusz Wasilewicz Gardow.

Powieść współczesna.

49 Tom pierwszy.

— Czy Ignaś, mój syn, aresztowany?

— Mówiłem przecież, że o niego może być pani spokojna.

Wielońska drżącemi rękami, ocierając napływające łzy, składała rzeczy, oddzielnie dla córki, oddzielnie dla siebie i syna.

Oficer naglił, a widząc zbyt wielki pakunek przeznaczony dla Polci, sam odrzucił część bielizny, mimo próśb matki.

— Hej! Służąca! — zawołał, otwierając drzwi do przedpokoju.

Weszła Janowa zapłakana i z jękiem rzuciła się do całowania rąk pani.

— Moja dobra Janowo, zostawiam na waszej opiece Henia, uważajcie na niego, pilnujcie jak własnego dziecka.

— O moja pani! moja biedna pani! — zaszlochała — będę go pilnowała i starszego panicza także.

— Ignaś — zalała się łzami — już aresztowany... cały dom na was... daję dwadzieścia pięć rubli... pan pozwoli mi wziąć z moich pieniędzy.

— Dobrze, zaraz wypłacę z pani pieniędzy.

— Żeby Heniowi na niczem nie zbywało, moja Janowo.

— Dosyć tego, chodźmy — zawołał oficer.

— Wpierw pożegnam się z dzieckiem — rzekła śmiało z podniesionem czołem.

— Byle prędzej! — mruknął.

— Heniu, mój Heniu — i rozpłakała się, — uważaj na siebie, nie skalecz się, pamiętaj, bym cię zastała zdrowym i wesołym.

Henio załkał gwałtownie. Matka pochyliła się nad nim, szepcząc do ucha:

— Heniu bądź dzielny, Moskale patrzą.

Dziecko stłumiło płacz, tylko łkanie żałosne wydobywało się z piersi, mimo wysiłku chłopca.

— Wyprowadzić więźniów... Umieścić oddzielnie... Marsz!

W bramie konwojowane kobiety spotkały wchodzącego Gardowa.

Mimo ciemności, poznał je, widział, jak wsiadały z żandarmami do dorożek, zaklął:

— Przeklęte szczęście!

XI.

Na drugi dzień Janowa, wnosząc samowar do pokoju Gardowa, nie powiedziała, jak zwykle dotychczas, dzień dobry, lecz chmurna postawiła kipiący samowar na stole i spytała szorstko:

— Bułki potrzebne?

Gardow przypatrywał się jej z ciekawością i pewnym niepokojem, i nie odpowiadając na jej pytanie, rzekł:

— Cóż, Janowo, z panią i panienką?

— Wie pan lepiej odemnie — mruknęła.

— Ja? Skądże ja?

— Czekał pan pod bramą, kiedy wywiozą moją panią i panienkę, widziałam to dobrze — i zwolna paliła w piecu.

— Ależ ja się tak zmartwiłem...

— Pan? — zaśmiała się drwiąco — z was każdy dobry i niewinien, a tylko wejdzie w dom, już jest nieszczęście.

— Chyba nie ja! — zaprzeczył Gardow — czyszcząc swój mundur — ja miałem serce.

— Pan myśli, że ja stara nic nie widzę, nic nie słyszę — podniosła głowę i wpatrzyła się w Gardowa — wiem ja dobrze o wszystkiem.

— Cóż wie Janowa? — zaśmiał się.

— Zachciało się panu amorów z panienką, ale która z naszych zechciałaby się zadawać z wami. To i przez zemstę kazał pan aresztować... my to wiemy dobrze, czy to pierwszy raz?!

— Zwaryowała baba! — zawołał wesoło.

— Tak? A po co pan wszedł do mieszkania, kiedy pani nie było? Niby to bilet napisać, czy pan napisał? czy oddał? Wlazł pan aż do sypialni i po co? Ot, aby znaleść obrazek święty, albo książkę do nabożeństwa z Krakowa... i zemsta gotowa.

Gardow pokrył zmieszanie gniewem. Przypuszczał, że Polcia spostrzegła po swem przyjściu brak broszury, ale żeby na niego, urzędnika, miała podejrzenie, nie przyszło mu to głowy, a tem bardziej, by Polcia zwierzała się przed Janową? Teraz ta głupia służąca rozgada o tem w całej kamienicy, z kamienicy przeniesie się na ulicę, na całe miasto. Zły przemówił groźnie:

— Głupstwa gadacie i szarpiecie moją dobrą sławę, jeśli ludziom powtórzycie, ukarzę was surowo.

Tych słów było za wiele Janowej. Jak to? ten Moskal wtrącił do więzienia panią, panienkę, Ignasia, skrzywdził całą rodzinę, Henia osierocił i jeszcze krzyczy na nią, grozi jej?!

— Zamknęli panią i panienkę, niechże i mnie zamkną — zawołała, wstając od pieca, przy którym uklękła do zapalenia węgli — czy ja co gorszego? Dobrze, że mi pan powiedział, umieszczę Henia u znajomych — i zabierała się do odejścia.

Gardow spostrzegł, że zamiast sprawę swoją poprawić, tylko ją popsuł, i już miękko, uprzejmie przemówił:

— Ot rozgniewaliście mnie Janowo, i uniosłem się... przepraszam was.

— Nie miał pan o co się gniewać, bo ja sprawiedliwie mówiłam, — mruknęła mniej gniewnie, bo pochlebiało jej przeproszenie.

— Cóż Henio robi? — spytał łagodnie.

— Biedna sierotka, ni to ojca, który pomarł, ni matki, którą zabrali... błąka się to po pustem mieszkaniu i popłakuje z żalu.

— Przyniosę mu zabawki, — ofiarował się Gardow.

— A niechże Bóg broni, dopieroby się rozżalił... i chciałam pana prosić... — utknęła lekko zmieszana.

— Może pieniądze?

— Iii nie, mam chwała Bogu, i nasi poratowaliby chętnie, ale...

— No cóż?

— Aby pan nie zaglądał do nas, bo chyba rozchoruje się Henio, a ja mam nad nim opiekę, i muszę go strzedz.

— Dobrze, dobrze Janowo, — odpowiedział nachmurzony, gdyż właśnie zamierzał być dla Henia jak najlepszym opiekunem, w czasie nieobecności matki i Polci, i tym sposobem zjednać ich dla siebie.

Według jego obliczenia, Bartnicki skompromitowany posiedzi długo; Polcia wyzna, że zakazane książki, a pewno jakieś znaleźli żandarmi, skoro ją aresztowano, otrzymała od Bartnickiego, i wkrótce i ją i matkę wypuszczą. Jakąż piękną rolę odegra wobec tych kobiet, gdy będzie opiekunem i karmicielem Henia.

Słowa Janowej uniemożliwiły ten plan, i pozwalając służącej zapalić spokojnie w piecu, szybko wypił herbatę i wyszedł.

Zdawało mu się, że stróż spojrzał na niego niechętnie i chmurnie, wyjął pospiesznie pięć kopiejek i wręczając stróżowi, rzekł z łaskawym uśmiechem:

— Wczoraj w nocy zapomniałem wam dać.

Stróż podziękował obojętnie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

„Obok rządu — pisze organ partyi — **trzeba także zwalczać samo państwo, jako takie**, albowiem jesteśmy zupełnie usprawiedliwieni, gdy twierdzimy śmiało to samo, co powiedział niegdyś w parlamencie reprezentant Czechów „Für diesen Staat keinen Mann und keinen Heller!"

Wojowniczy ten okrzyk pod adresem gabinetu dra Koerbera brzmi cokolwiek niejasno. Wiadomo, że ze wszystkich niemal szefów gabinetu, jakich miała Austrya ostatniemi czasy, p. Koerber właśnie pozostaje w najściślejszych, jakkolwiek niegłośnych, stosunkach z posłami ruskimi w Wiedniu, a specyalnie frakcya ukraińska ma mu nie mało do zawdzięczenia nietylko w dziedzinie moralnej. Nie taimy przeto, że niezwykła wojowniczość „Diła" wydaje się nam podejrzaną i wygląda więcej na fajerwerk, mający zaślepić oczy, aniżeli na — szczerość. Zresztą — „vederemo". *(W.)*

Z parlamentu i z poza parlamentu.

Wiedeń, 16 października.

(Koło polskie wobec nietykalności poselskiej. — Wniosek Romańczuka. — Interpelacya o defraudacyę Jellinka. — Dymisya ministra sprawiedliwości. — Izba panów).

(=) Znacząca, pod względem polityki stronnictw polskich, więzionych w klatce, zwanej Kołem polskiem, była rozprawa na dzisiejszem posiedzeniu Koła polskiego nad nagłym wnioskiem, jaki wniesiony ma być na najbliższem posiedzeniu Izby w sprawie zasuspendowania przez wyższy sąd krajowy lwowski posła bukowińskiego Lupu, w jego obowiązkach radcy sądu krajowego w Czerniowcach. Jak wiadomo, wyższy sąd krajowy lwowski postąpienie swoje motywuje tem, że p. Lupu w mowie swej, wygłoszonej w Radowcach, wystąpił w sposób gwałtowny przeciw „obszarnikom", nazywając ich „bestyami" itp. Nadto zarzucono posłowi, że w broszurze, przez siebie wydanej, posądził marszałka bukowińskiego, Lupula, o niehonorowe czyny, wreszcie, że swego kolegę zawodowego, posła sejmowego, Ontiula, w broszurze tej znieważył. Z tych powodów poseł Lupu, zdaniem jego przełożonej władzy, „nie posiada warunków sędziowskiej przedmiotowości" i dlatego wytoczono mu śledztwo dyscyplinarne, a tymczasowo usunięto go od obowiązków urzędowych.

W obronie nietykalności poselskiej, pogwałconej na radcy p. Lupu, wystąpili w Kole w stanowczej formie posłowie demokratyczni: Rotter, Stwiertnia, Grek, Petelenz i Doboszyński. Argumenta ich streszczały się w tem, że bez zezwolenia parlamentu nie powinno być wolno władzom rządowym suspendować posłów, następnie, że na czas kadencyi parlamentarnej wszyscy posłujący urzędnicy powinni otrzymywać stały urlop (wniosek Petelenza), aby nie podlegali swojej urzędowej władzy. Słusznie też podnosili posłowie demokratyczni, że tutaj nie idzie o osobę p. Lupu, ale o zasadę nietykalności poselskiej, w podobny, jak obecnie sposób, niejednokrotnie już na posłach, z zawodu urzędnikach, pogwałcanej.

Przeciwko tej argumentacyi nie mogli wprawdzie wystąpić wprost posłowie konserwatywni w Kole, lecz jedni chcieli odesłać wnioski demokratyczne do komisyi parlamentarnej Koła, gdzie na poczekaniu karkby im skręcono, inni, jak Eksc. D. Abrahamowicz, radzili czekać, aż sąd wyższy lwowski skończy śledztwo przeciw panu Lupu. Dyskusya nie doprowadziła do powzięcia decyzyi, — odroczono ją na posiedzenie Koła polskiego, dziś odbyć się mające.

Koło polskie zajmowało się także sprawą wniesionego dziś w Izbie nagłego wniosku Voglera, Schuhmayera i tow. w sprawie nadużyć przy toczącej się obecnie akcyi wyborczej do Sejmu w Austryi Niższej, popełnianych przez antisemitów. Koło uchwaliło oświadczyć się przeciw nagłości wniosku, który zapewnie wywoła w Izbie namiętną dyskusyę; pos. Rotter zapowiedział, że wstrzyma się od głosowania. Uchwalono również głosować w Izbie przeciw nagłości wniosku Romańczuka o założenie we Lwowie uniwersytetu ruskiego.

Ze spraw parlamentarnych donoszą, że na wczorajszem posiedzeniu wnieśli Wszechniemcy zapowiedzianą interpelacyę w sprawie defraudacyi Jellinka w Laenderbanku i zażądali pociągnięcia do odpowiedzialności także wyższych urzędników bankowych.

Trzy kluby czeskie: młodoczeski, agraryuszów i szlachty feudalnej, wręczyły już Koerberowi pisemną odpowiedź na jego „zarys językowy" dla Czech i Moraw. Oświadczają w tym memoryale wszystkie 3 kluby, że przedłożone im „zasady" sprzeciwiają się wręcz sprawiedliwemu i zupełnemu równouprawnieniu i dlatego nie mogą one być podstawą do zawarcia tak upragnionego pokoju. Jednem słowem, wszystkie 3 kluby czeskie „a limine" **odrzuciły** projekt językowy Koerbera.

Dymisya ministra sprawiedliwości dra **Spens-Bodena** jest faktem dokonanym. Minister wniósł rzeczywiście podanie o dymisyę z powodu złego stanu swego zdrowia.

Izbę panów zwołano na sobotę o godzinie 12 w południe.

Jubileusz Konopnickiej.

Konopnicka przybędzie do Krakowa jutro po południu o godz. 2 m. 43. Na dworcu powita ją komitet jubileuszowy.

Kilkadziesiąt delegacyj zgłosiło swój udział w jubileuszu. Dary i adresy dla jubilatki nadchodzą ze wszystkich dzielnic Polski. Do najwspanialszych należy bezsprzecznie przysłany wczoraj album ze Śląska.

Komitet uprasza, aby wszystkie osoby, mające jako delegacye składać hołd jubilatce dnia 19 bm., zechciały przybyć w sobotę o godz. 5 po południu do lokalu Czytelni dla kobiet celem porozumienia się w sprawach programowych.

Z teatru miejskiego donoszą nam: Marya Konopnicka przyrzekła przybyć na jutrzejsze przedstawienie do teatru. Grane będą — jak wiadomo — dwie sztuki, osnute na nowelach jubilatki: Nowaczyńskiego „Miłosierdzie ludzkie" i Andrzeja Marka „Bociany". Prócz tego panie Mrozowska i Wysocka, oraz pp. Tarasiewicz i Kotarbiński wygłoszą kilka utworów Konopnickiej.

P. Maternowa, delegatka Stowarzyszenia kobiet czeskich z Pragi, przybyła wczoraj wieczorem do Krakowa.

W teatrze ludowym w niedzielę odbędą się dwa przedstawienia. Po południu przedstawienie dla ludu z mową posła **Bojki**. Daną będzie „Czartowska ława". Wieczór odegrany zostanie dramat Sewera „Dla świętej ziemi". Na przedstawienie wieczorne przybędzie do teatru ludowego Marya Konopnicka. Ze sceny powita jubilatkę przemową dyrektor teatru ludowego p. **Knake-Zawadzki**.

P. Karol Rose, wydawca „Dziennika Berlińskiego", przybył dziś do Krakowa, jako przedstawiciel wszystkich towarzystw polskich w Berlinie, na jubileusz Konopnickiej.

Bilety na niedzielne przedstawienia dla włościan w obu teatrach (ludowym, gdzie przemówi poseł **Bojko** i w miejskim, gdzie zabierze głos prezes komitetu włościańskiego Franc. **Wójcik**) nabywać można przez dziś i jutro w „Czytelni dla kobiet" (Floryańska 32) od godziny 5 do 7 wieczorem, w niedzielę zaś w kasach teatralnych.

Uroczysty obchód ku uczczeniu jubileuszu Konopnickiej urządzają w poniedziałek 20 października o godz. 5 wieczorem w sali „Sokoła" uczniowie gimnazyum św. Jacka.

Szkoła miejska im. Kazimierza Wielkiego i przemysłowa na Kazimierzu na adresie hołdowniczym umieściły następujący czterowiersz, ułożony przez dyrektora tych szkół p. S. Spitzera:

„Kto w miłości światło nosi,
Miłosierdzie ludzkie głosi,
Sercem na los ludu wpływa —
Ten tysiące serc zdobywa".

Następują podpisy gron nauczycielskich i uczniów tych szkół.

Ze Lwowa donoszą nam: Wieczorek ku czci Konopnickiej odbędzie się staraniem Towarzystw „Ognisko kobiet" i „Wspólna nauka" d. 19 b. m. w sali Uniwersytetu ludowego (Pasaż Mikolascha). Początek o godzinie pół do 8 wieczór.

Z Bytomia przybyć ma do Krakowa około 40 osób, członków „Towarzystwa kobiet". Jako podarek ofiaruje Towarzystwo poetce wielkich rozmiarów obraz, przedstawiający grupę członkiń. Tak samo i z innych miast i wiosek górnośląskich wybiera się wiele osób do Krakowa.

„Gazeta Opolska" w osobnym dodatku przedrukowała śliczny wiersz Konopnickiej „Na Piastowym Śląsku" i uczciła jubileusz wielkiej poetki pięknym wierszem, napisanym przez „Gdrnoślązaczkę".

Kronika.

Kraków, 17 października.

Dodatek powieściowy. Do dzisiejszego numeru dołączamy arkusz 28 dodatku powieściowego p. t. „Ucieczka z Syberyi" Rufina Piotrowskiego.

Z Akademii umiejętności. Posiedzenie wydziału historyczno-filozoficznego odbędzie się dnia 20 b. m. o godz. 6 wieczorem.

O drze Cezarze Russianie, świeżo mianowanym nadzwyczajnym profesorze matematyki w uniwersytecie Jagiellońskim, donosi „Czas":

„Nowy profesor urodził się w Rosyi z rodziców Polaków-katolików, dnia 27 sierpnia 1867 r. Gimnazyum ukończył w Kiszyniewie i otrzymał tam złoty medal; studya uniwersyteckie odbywał w Kijowie, a następnie w Odesie i ukończył je w r. 1889 z dyplomem I klasy. W r. 1890 jako stypendysta rządowy przygotowywał się do zawodu profesora uniwersytetu w dziale matematyki. W r. 1893 uzyskał stopień na magistra i objął wykłady jako docent prywatny na uniwersytecie w Odesie po obronie fachowej rozprawy z matematyki. W r. 1897 na koszt rządu wyjechał celem dalszych studyów za granicę, słuchał wykładów znakomitych profesorów w Paryżu, Berlinie i Lipsku i brał żywy udział w tamtejszych pracach seminaryjnych. Wtedy napisał większą, doktorską rozprawę, której bronił z powodzeniem po powrocie do Odesy w r. 1900 i wtedy otrzymał stopień doktora matematyki, stopień naukowy niezmiernie rzadki. Napisał kilka rozpraw mniejszych z tej dziedziny. Od r. 1900 był docentem matematyki w uniwersytecie w Odesie. Prof. Russian rozpocznie wykłady w Krakowie w najbliższym czasie."

Jubileusz artysty. Czterdzieści lat mija od czasu gdy artysta teatru naszego, p. **Juliusz Jejde**, wystąpił po raz pierwszy na deskach teatralnych. Z tego powodu dyrekcya teatru krakowskiego ofiarowała jubilatowi benefisowe przedstawienie, na które artysta wybrał 3-aktową komedyę ze śpiewami z francuskiego pp. Arraga i Vermonda p. t.: „Pamiętniki szatana". W sztuce tej jubilat wystąpi w roli Walentego, granej przez siebie przed 35 laty na scenie warszawskiej.

Porządek dzienny posiedzenia Rady miejskiej, która odbędzie się w poniedziałek 20 bm., zawiera te sprawy, które nie zostały załatwione na ostatniem posiedzeniu.

Z teatru ludowego donoszą nam, że z powodu przygotowań do jubileuszowego przedstawienia na cześć Konopnickiej premiera sztuki St. Brandowskiego p. t. „Konkurs piękności" odłożoną została na następną sobotę, t. j. na 25 b. m.

Jutro występuje teatr ludowy z niezwykłą premierą, zaczerpniętą z chińskiej literatury XIV wieku, p. t. „Kredowe koło". Wiedeński „Volkstheater" grał je z niezwykłem powodzeniem. Temat i treść sztuki wiecznie nowe, interesujące w wysokim stopniu. Wprowadzony dokładnie typ sceny chińskiej i chiński scenaryusz powinien zainteresować znawców teatralnych.

Wczorajsze przedstawienie „Zagrody Sobkowej" w teatrze ludowym zgromadziło sporo publiczności, która oklaskiwała dobrą i żywą grę artystów. Główną rolę kobiecą odegrała bardzo pięknie p. **Wielandówna**, zdobywając po kilku doskonale oddanych scenach huczne oklaski. Wybornym Kubą był p. **Olszański**.

Reorganizacya służby państwowej. „Wiener Abendpost" donosi, że rząd zamierza oprócz akcyi zainicyowanej już rozporządzeniem o regulacyi stosunków służbowych państwowych sług pomocniczych, także stopniowo zamieniać posady pomocniczych sług na posady stałe i w ten sposób zmniejszyć liczbę pierwszych do koniecznego minimum, a przez to zadośćuczynić wyrażonemu z wielu stron życzeniu co do stabilizacyi sług pomocniczych. Wynikający z tego wydatek będzie wynosił około 1,460.000 koron rocznie i będzie pokryty z dochodów z podatku od biletów kolejowych, a w b. r. przez nadwyżki kasowe z r. 1901.

Dziecko uprowadzone przez obłąkaną. Dnia 17 września zaginął w Rzeszowie chłopiec trzyletni, imieniem Staś, syn małżonków Derdzikowskich. Dziecko ubrane było w czerwoną, fałdzistą sukienkę i miało na głowie okrągły mały kapelusik filcowy. Jest to blondynek z krótko przystrzyżonemi włosami płowemi, siwemi oczkami, ma małą bliznę za prawem uchem i zaczyna słabo mówić. Dochodzenie wykazało, że dziecko to uprowadziła niejaka Piskoszowa, kobieta chora umysłowo, licząca lat 31, średniego wzrostu, o ciemnych włosach i oczach i śniadej cerze. Wyszła ze szpitala w Rzeszowie, udała się z dzieckiem do **Tarnowa**, gdzie również zgłosiła się do szpitala, podając, że jestto jej własne dziecko. W szpitalu tarnowskim pozostawała do 30 września. W dniu tym zbiegła znów wraz z dzieckiem, ponieważ zagrożono jej oddaniem w ręce sądu za znęcanie się nad dzieckiem. Jak stwierdzono, udała się w stronę **Krakowa**, wstępowała do karczem żydowskich i żebrała w klasztorach. Za Tarnowem ślad jej zaginął. Zdaje się być rzeczą pewną, że znajduje się w **Krakowie**, gdyż mówiła, że ma się zgłosić do szpitala tutejszego. Ktoby ją spotkał w Krakowie, niech doniesie dyrekcyi policyi.

Gorąca krew. Po ukończeniu kadencyi sądów przysięgłych, przed trzema senatami karnemi co dzień odbywają się rozprawy, w których największej liczby dostarczają gwałty publiczne, ciężkie uszkodzenia ciała i kradzieże.

Dzisiaj stanęło przed trybunałem karnym 5 parobków z Bolęcina (powiat Chrzanów) braci Dębców, którzy czując jakąś złość do gospodarza Kazimierza Kocota, jego żony Jadwigi i ich syna Ignacego na wzór dawnej szlachty polskiej, uczynili zajazd na dom Kocotów, właścicieli domu pobili, okna potrzaskali, drzwi wywalili, a rzucając gęsto kamieniami przez okno do środka izby, cudem niepozbawili życia małego dziecka Kocotów, które spoczywało w kolebce pod ścianą. Głównie rycerską tą zabawką odznaczali się Jan i Franciszek Dębcowie, trzej bracia: Józef, Wojciech i Wawrzyniec Dębcowie pomagali tylko co nieco w szturmowaniu domu. Gdy zeznania świadków na dzisiejszej rozprawie jako głównych sprawców dzikiego napadu oskarżyły głównie Jana i Franciszka Dębców, zostali oni skazani, pierwszy na 4, drugi na 3 miesiące ciężkiego więzienia. Trzej młodsi bracia zostali uwolnieni. Zaznaczyć należy, że powiat chrzanowski dostarcza największej liczby awanturników i bitników, a sąd karny zarzucony jest sprawami o gwałty z tych okolic pochodzącemi.

Przeciw żebractwu. W ostatnich czasach mimo, że w Krakowie powstało osobne biuro ubogich, czy to z powodu ogólnego zastoju w pracy, czy też z innych powodów, żebractwo uliczne nietylko się nie zmniejszyło, ale wzrosło ogromnie. Szczególniej na ulicach poza plantami leżącemi, snuje się mnóstwo biedaków, kalek, żebraków, bądź istotnie pozbawionych jakichkolwiek środków do życia, bądź też indywiduów, które żebractwem trudnią się zawodowo, nie chcąc jąć się pracy. Stało się to plagą okropną dla mieszkańców Krakowa. Z powodu tego na odbytem onegdaj posiedzeniu sekcyi dobroczynnej, na wniosek r. m. Miedniaka uchwalono wezwać magistrat, aby zajął się energicznie sprawą usunięcia żebractwa w Krakowie. Wreszcie uchwalono prosić prezydenta, ażeby porozumiał się z rodziną ś. p. Kamili Bystrzonowskiej, co do ewentualnego zezwolenia na sprzedaż ogrodu Angielskiego i zakupienia w pobliżu miasta znacznie większej przestrzeni gruntu na pomieszczenie miejskiego domu kalek i nieuleczalnych.

Z kroniki policyjnej. Jakiś pan Władysław Bial z Bogumina, podający się za solicytatora adwokackiego, łatwym sposobem w Krakowie chciał nabyć palto na zimę. Przyszedłszy raniutko do jednej z kawiarń w Rynku głównym, wypił kawę, zapłacił, potem ubrał się w cudze, nowe palto i udał się na dworzec, chcąc odjechać z powrotem. Lecz przed odejściem pociągu, w poczekalni III klasy, kelner kawiarni odnalazł pomysłowego amatora cudzych palt i spowodował jego przyaresztowanie. Z początku uciekł Bial, a goniony przez kelnera, dla niepoznaki krzyczał: łapajcie złodzieja! — lecz wkrótce policyant się spostrzegł, że najgłośniej krzyczący Bial sam jest tym złodziejem, i złapawszy go, odprowadził do aresztów policyjnych.

Areszt gminny w ogrodzie szkolnym. Donoszą nam, że w Szczepanowie (Brzesko) areszt gminny znajduje się w ogrodzie szkolnym, kilka kroków od budynku szkolnego. Czy jest pożądanem, aby dzieci były zmuszone patrzeć na awantury dziejące się podczas zamykania włóczęgów i pijaków, bardzo w to wątpić należy. Awantury dziejące się w Szczepanowie pod szkołą są częste, brak bowiem policyi gminnej.

Oświęcim, 16 października. Wskutek ogólnie odczutego nagłego zgonu ś. p. ks. Knycza, obywatela honorowego miasta, zebrała się Rada gminna na posiedzenie i w dowód czci dla przedwcześnie zgasłego uchwaliła jednomyślnie: 1) urządzić pogrzeb kosztem miasta; 2) w miejsce wieńca na trumnę, złożyć 200 koron dla Stowarzyszenia dobroczynności pod wezwaniem św. Jadwigi.

Tarnów, 16 października. Tutejsze Koło Tow. Szkoły ludowej zamierza w najbliższym czasie otworzyć kurs bezpłatny dla dorosłych analfabetów. Nauka odbywać się będzie w jednej ze szkół ludowych. Odnośna prośba o pozwolenie odbywania nauki w szkole przez jednego z tutejszych nauczycieli, oraz o zatwierdzenie odnośnego planu, odeszła już do Rady szkolnej krajowej.

Krosno, 16 października. Festyn, urządzony niedawno na rzecz Towarzystwa Pań św. Wincentego à Paulo, przyniósł dochodu brutto 2265 kor. 69 hal. Wydatki wynosiły 1184 kor. 79 hal. — pozostaje czysty dochód 1080 kor. 90 hal. Komitet dziękuje tym wszystkim, którzy się przyczynili do zdobycia tak wielkiego dochodu. *Ks. Uzarski*, prezes. *Marcinkiewiczowa*, sekretarka.

Żółkiew, w październiku. Niebawem miastu naszemu przybędą dwa pomniki, jeden pomnik króla Jana III Sobieskiego, drugi Stanisława Żółkiewskiego. Wykonanie obydwu pomników powierzyła gmina artyście rzeźbiarzowi p. St. Czapkowi, wychowankowi akademii wiedeńskiej sztuk pięknych. Roboty przedwstępne około ustawienia postumentów już rozpoczęto, ustawienie zaś samych figur nastąpi prawdopodobnie jeszcze w r. b., natomiast uroczystość odsłonięcia powyższych pomników odbyć się ma dopiero w maju r. 1903 z okazyi obchodu pamiątki 300-letniego istnienia Żółkwi.

W Czerniowcach odbędzie się w niedzielę obchód Kościuszkowski w Czytelni Polskiej ze słowem wstępnem dra Podlewskiego i dramatem Zenona Parviego „Hanusia Krożańska".

Kronika warszawska. Dyrekcya Filharmonii warszawskiej zamierza w bieżącym sezonie urządzić szereg odczytów z dziedziny muzyki i estetyki muzycznej, ilustrowanych przykładami w wykonaniu pierwszorzędnych sił artystycznych. Pierwszy z tych odczytów o Stanisławie Moniuszce wypowie dr Konrad Zawiłowski ze współudziałem p. Józefy Szlezygierówny, która wykona szereg pieśni mistrza. Odczyt odbędzie się 24 b. m. w sali kameralnej Filharmonii. Następne odczyty wypowiedzą pp. Al. Poliński („Przedświt muzyki polskiej"), dr Wł. Rabski („Piękno w sztuce tonów i barwy"), prof. St. Niewiadomski („Pieśniarstwo polskie") i H. Opieński („Modernizm w muzyce").

W Warszawie zmarł Michał Trębicki, zasłużony pracownik na niwie sztuki stosowanej do przemysłu. W tym zakresie posiadał wielki talent rysowniczy i rzeźbiarsko-snycerski. Z amatorstwa więc zajmował się z zamiłowaniem projektowaniem ozdób stylowych do sprzętów domowych, mebli i galanteryi srebrnej.

Strzał do pociągu. Z Łodzi donoszą pod d. 15 bm.: Do pociągu kolei elektrycznej Łódź—Pabianice dano dziś kilka strzałów; jedna kula przebiła oba okna wagonu i tylko szczęśliwemu zbiegowi zawdzięczać należy, że nie było wypadku.

Dowód. Moja żona jest nadzwyczaj mądrą niewiastą. Cokolwiekbym powiedział, zawsze ona ma racyę!

Ze świata.

Kalendarze „Illustracyi Polskiej" zostały w Poznaniu przez policyę pruską we wszystkich księgarniach skonfiskowane.

P. Maciej Wierzbiński uwolniony! Wiadomo, że znanego nowelistę, p. Macieja Wierzbińskiego, byłego redaktora „Dziennika Kujawskiego" uwięziono zaraz po powrocie z wycieczki do Galicyi, ponieważ wytoczono mu proces o pewien artykuł w sprawie wrzesińskiej. Przedczoraj toczyła się w tej sprawie ponowna rozprawa przed sądem inowrocławskim z tym skutkiem, że p. Wierzbińskiego uwolniono od winy i kary, a tylko odpowiedzialnego redaktora pisma skazano na 100 marek. „Wina" popełniona w tym artykule nie musiała być więc zbyt wielką. Mimo to trzymano p. Wierzbińskiego przez 2 tygodnie w więzieniu, a następnie za złożeniem kaucyi 5.000 marek pod dozorem policyjnym w Inowrocławiu. Strat, jakie p. Wierzbiński z tego powodu poniósł, rząd mu nie zwróci.

Gwałty rosyjskie. Donosiliśmy przed kilku dniami o **uwięzieniu kilku księży** na Litwie. Obecnie donoszą, że księży, którzy dostali się w szpony rządu rosyjskiego, jest czterech. Pierwszy został uwięziony ks. **Moczulski**, proboszcz z Korycina, za to, że miał powiedzieć na kazaniu: „Ludu katolicki, nie oddawaj swych dzieci do szkół popich, bo tego wymaga Kościół św. i rozkaz naszego pasterza-wygnańca". Ks. **Juchniewicz**, wikary koryciński, dnia 4 z. m. porwany został przez policyą w nocy, dzięki denuncyacyi uriadnika i akcyźnika, którzy twierdzili, że zbyt jest gorliwym kapłanem. Ks. **Zoro**, proboszcz parafii głębockiej, uwięziony został za swą działalność pasterską, dzięki której w parafii ustały mięszane małżeństwa. Wreszcie ks. **Klepacki** dnia 12 września został wyniesiony przez żandarmów z mieszkania rano, bez odzienia, boso, tylko kołdrą owinięty. Oskarżono go o rozdawanie polskich katechizmów i uwięziono.

W sprawie rzekomego wandalizmu w Pieskowej Skale dowiaduje się „Kuryer Warszawski" od właściciela hipotecznego Pieskowej Skały, p. Wilczyńskiego, że podana przez „Kuryer Sosnowiecki" wiadomość o niszczeniu pamiątkowego zamku, jest najzupełniej mylna. Właściciel Pieskowej Skały usunął jedynie z zamku stare, pozbawione wszelkiej wartości meble, które tylko tę piękną posiadłość szpeciły. Zresztą nadmienia „Kuryer Warszawski", że ustalenie losu Pieskowej Skały jest na dobrej drodze i uroczej tej siedzibie sprzedaż przymusowa już nie grozi.

Defraudacya w Pradze. Rada nadzorcza kasy św. Wacława uchwaliła na ostatniem posiedzeniu swojem dobrowolną likwidacyę kasy. Wydano komunikat w tej sprawie donoszący, że utworzonym ma być fundusz gwarancyjny, celem przeprowadzenia dobrowolnej likwidacyi, a uniknięcia konkursu, który stałby się ruiną kasy i jej wierzycieli. Wydział związku czeskiego duchowieństwa na odbytem wczoraj posiedzeniu zarządził na rzecz funduszu gwarancyjnego subskrypcyę, która przyniosła 30.000 koron. W Pradze obiega uporczywie wiadomość, że dyrektor Drozd podczas częstych podróży swoich do Anglii umieszczał pod zmyślonem nazwiskiem znaczniejsze sumy w Banku angielskim.

Smierć 87-letniej kokietki. W Paryżu, w quartier Montmartre przy ulicy des Martyrs mieszkała staruszka pani Leconte. Dama ta wzbudzała ogólny podziw wytrwałością, z jaką chciała zwalczyć i ukryć swój wiek podeszły. Wymalowana, emaliowana, w rudej peruce, ubrana zwykle błękitno lub różowo, spacerowała po ulicach Paryża, często wsparta na ramieniu jakiegoś pięknego młodzieńca. Pani Leconte bowiem, pomimo że liczyła 87 wiosen, nie chciała zrezygnować z flirtu i uprawiała go z całym zapałem. Łatwo jednak pojąć, że przedmiot jej zapałów, najczęściej młodzian dwudziestokilko-letni, nie oddawał się temu sportowi bezinteresownie. Amatorów jednak nie brakowało. Co więcej nawet pani Leconte była przedmiotem walk i zazdrości. Mieszkała ładnie, meble jej były wykwintne, sypialnia cała różowa i wykoronkowana. Pani Leconte ubierała się w szlafroczki różowe i można sobie przedstawić, jak potworny widok przedstawiała ta zgrzybiała staruszka wymalowana, mizdząca się i przystrojona w jasne różowe barwy.

W tych dniach posługaczka jej, przyszedłszy ugotować ranną czekoladę, naprózno czekała na otwarcie drzwi sypialni. Tknięta przeczuciem, weszła wreszcie do salonu i tam widok pełen grozy przedstawił się jej oczom. Pani Leconte leżała bez życia na ziemi w podartym na strzępy różowym peniuarze. Twarz jej była pokryta mięszaniną farby i krwi. Peruka spadła z jej głowy. Dokoła pootwierane szuflady, porozrzucane papiery dowodziły jasno, iż dopuszczono się na niej mordu w celu rabunku. Władze zajęły się energicznie śledztwem. Korespondencya miłosna pani Leconte była olbrzymia. Ostatni przez nią otrzymany list był następującej treści: „Droga mała Marysieczko! (sic) Jakże mnie uczyniłaś szczęśliwym, dozwalając mi wynurzyć ci moją miłość. Chwile z tobą spędzone wydają mi się rajem. Lecz pamiętaj, moja słodka gołąbko, że jestem zazdrosny. Kto był ten młody człowiek, który tak patrzył na ciebie na schodach. Mówiłaś mi, że to sąsiad. Ale pamiętaj moja maleńka, że jestem zazdrosny i nie zniosę, aby kto inny miał prawo ubóstwiać twą piękność, jak ja ubóstwiam"...

W osiemdziesięciu siedmiu laty otrzymywać takie listy, to doprawdy sztuka nielada. Szkoda tylko, że dalszy ciąg jest mniej ciekawy, a epilog zbrodniczy był do przewidzenia.

Paryż. Na ostatnim kongresie międzynarodowym dyrektorów kolei żelaznych roztrząsano seryo sprawę odbywania podróży naokoło świata w jaknajkrótszym przeciągu czasu. Podobno mają dyrekcye kolei porozumieć się pomiędzy sobą i wejść w układy z kompaniami żeglugi transatlantyckiej, a to w celu ułatwienia pasażerom podróży naokoło świata. — Obliczono, iż w ten sposób, kombinacyami wspólnemi, udałoby się objechać świat w ciągu dni 40. Widzimy więc, że owa legendowa podróż Fileasa Foxa w ciągu dni 80 została pobita i bohater Juliusza Vernego musi ustąpić z placu. Już w roku zeszłym p. Gaston Stiegler objechał naokoło ziemię w ciągu dni 63.

Dla wrogów swego narodu. W Lublanie zmarła w tych dniach 79 letnia panna Ludmiła Gaszparić, siostra chorwackiego biskupa Gaszparića, która testamentem zapisała 60.000 kor. dla „kranjskiej branilnicy" (kraińskiej kasy oszczędności) z tem zastrzeżeniem, aby odsetki przeznaczano na **niemieckie szkolnictwo** w Lublanie. *(m.)*

12.000 pocztówek ilustrowanych pali co miesiąc zarząd poczty paryskiej. Z liczby tej 54% posiada niedokładne adresy, 30% nie przyjmują osoby, do których pocztówki są adresowane, ponieważ należy się zapłata dodatkowa, 8% posiada adresy niezupełne i 8% nie posiada wcale adresu. Zapewne niejeden ze zbieraczy pocztówek westchnie żałośnie na myśl, że tyle skarbów idzie co miesiąc z dymem!

Zniesienie kajdan we Włoszech. Mocą dekretu królewskiego zniesione zostały we wszystkich więzieniach włoskich kajdany. Ważyły one po 1·2 kg., a zakładane były więźniom dokoła nogi jednym pierścieniem, drugim zaś przy pasku. W nocy pierścień od paska przymocowywany był do pierścienia w murze. Gdy prowadzono większą liczbę więźniów do roboty w pole, zakuwano ich wszystkich razem. Obecny włoski minister sprawiedliwości, uważając kajdany za okrucieństwo średniowieczne, uzyskał od króla zniesienie tej strasznej kary i w więzieniu w Civitavecchio oswobodzono odrazu 700 aresztantów od krępujących łańcuchów.

Projekt budowy kolei żelaznej kanału Suezkiego. „Journal des Transports" przynosi wiadomość, że ugoda, tycząca się przebudowy kolei Kair-Ismaila aż do Suezu, zawartą została stanowczo między rządem egipskim i akcyjnem Towarzystwem kolei suezkiej. Kolej wąskotorowa, wychodząca obecnie z Kairu, a należąca do tegoż Towarzystwa, będzie przebudowaną na normalno-torową aż do przystani suezkiej. Koszta wykonania tych dwóch linij: Kair-Ismaila i Ismaila-przystań Suez, preliminowane są na 10,000.000 franków. Czas trwania koncesyi kończy się 1968 r. równocześnie z koncesyą kanału; po upływie zaś terminu przechodzi kolej na własność rządu egipskiego. Towarzystwo to nie będzie samo prowadziło ruchu na nowo zbudowanym torze, ale wydzierżawi kolej rządowi. Bezpośrednie połączenie przystani w Suezie z Kairem przyczyni się bardzo do ożywienia ruchu handlowego i wyjdzie obydwu stronom na dobre. Roboty rozpoczną się niezwłocznie, albowiem termin ukończenia całej linii upływa z końcem października 1903 r. Spodziewają się, że prócz wielkiego ruchu towarowego i osobowy będzie bardzo znacznym.

Generał, czy pan? Gdy przedstawiano sobie wzajemnie Chamberlaina i generała boerów Deweta, minister dla kolonij zagadnął go po prostu:

— Panie Dewet...

— Generale... — poprawił Dewet.

Chamberlain powtórzył jednak „panie", poczem Dewet odezwał się szorstko:

— Generale, albo nic!

I minister dla kolonij musiał pójść za przykładem lorda Kitchnera i uznać stan wojskowy Deweta, zanim mógł go uścisnąć za rękę.

Serce ludzkie. Doktor rosyjski Kulebko, specyalnie studyujący choroby serca, zrobił właśnie teraz nadzwyczaj ciekawe doświadczenie. Oto zbudował aparat, naśladujący obieg krwi i wyjąwszy z królika serce, zdołał wywołać w niem regularne bicie. To samo doświadczenie powtórzył z sercem dorosłego człowieka i dziecka. Jednak to ostatnie okazało się więcej oporne. Dr Kulebko twierdzi, iż udało mu się ożywić w ten sposób serce po 129 godzinach pozornej śmierci. Stąd wniosek, że oddychanie sztuczne powinno być zastosowywane przy wielu zgonach, a zwłaszcza w razie gwałtownej śmierci i to znacznie dłużej, niż to dotąd miało miejsce. Kto wie, może lekarze nie dozwolą nam naprawdę umrzeć. Jakże się wtedy będą nudzić ludzie!

Smierć głodowa węża. Ciekawy wypadek śmierci głodowej węża obserwowano niedawno w paryskim ogrodzie zoologicznym. Że węże w niewoli nie chcą nieraz przyjmować pożywienia, a mimo to żyją miesiącami, wiedziano od dawna. Wspomniany jednak wypadek przewyższa wszystkie inne swoją niezwykłością. Wąż tracił ciągle na wadze i nie przyjmował pożywienia w ciągu 2 i pół roku. Był to okaz gatunku Python, pochodzący z Japonii, długi 6 i pół metra; prześlicznie ubarwiony i bardzo zwinny. Od samego początku Python nie chciał nic jeść, kładziono mu przez paszczę króliki, kurczęta, kaczki, gęsi itp., ale niczego nie tknął. Tylko kiedy niekiedy zanurzał się w wodzie. Wkrótce spostrzeżono zmniejszanie się węża. Prześliczne barwy na jego skórze ustąpiły miejsca brudnym plamom. Z początku roku bieżącego, tj. w dwa lata po przywiezieniu go z Japonii, ze zwierzęcia została tylko skóra i kości. Zwinięte w kłębek leżało bez ruchu w kącie klatki. Usiłowano karmić go sztucznie, przez wprowadzenie mu do przełyku jaj. Ale i to okazało się bezskutecznem. Wreszcie skóra zaczęła pękać w wielu miejscach. Zwierzę zginęło. Ciężar węża, wynoszący z początku 75 kilgr., spadł do 24, a więc o dwie trzecie.

Oszustwa dopuścił się prof. Guillemain do spółki ze zbiegłym już dyrektorem banku „de la Bourse". Ofiarą ich padła pani Ciget, osoba bardzo zamożna. Prof. Guillemain wręczył jej sfałszowany akt rozwodu, wydany przez papieża, za co od łatwowiernej kobiety otrzymał 500.000 franków.

Dwanaście przykazań pani Dory Sutton. Niejaki pan Sutton został aresztowany wskutek skargi swej żony, która zarzucała mu, iż ją samowolnie porzucił. Sprawa przyszła przed sąd i oto — pan Sutton został uwolniony od wszelkiej odpowiedzialności. Wystarczyło mu bowiem odczytać w sądzie głośno dwanaście przykazań, które mu jego

żona dała do nauczenia się na pamięć, z rozkazem zastosowania się do nich w pożyciu domowem. Przykazania te brzmią:

1) Pamiętaj, ażebyś codzień wstał o godzinie 5, nie czekając, ażebym cię budziła.

2) Musisz pójść kupić i przynieść wszystko, co jest potrzebne do upieczenia jednego tortu na tydzień.

3) Musisz pójść, kupić i przynieść wszystko, co jest potrzebne do upieczenia kilku placków na tydzień.

4) Musisz chodzić sam do rzeźnika i kupować porządne wołowe mięso codziennie za 2 franki 20 centymów.

5) Musisz dbać o swe ubranie, być zawsze odzianym pięknie według mody, ażebyś mi się przypodobał.

6) Nie będziesz nigdy mówił słów grubiańskich i dwuznacznych żartów.

7) Chodzić będziesz co niedzielę do kościoła i dbać będziesz o to, ażebym nie potrzebowała cię wyganiać na nabożeństwo z domu i deptać ci po piętach.

8) Powynoś z domu graty twej matki, bo nie mam czasu zajmować się niemi.

9) Kupisz codzień dwa litry mleka.

10) Musisz się kąpać przynajmniej raz na tydzień.

11) Nie posyłaj nigdy sługi po tytoń, ani sznurowadła do butów lub spinki do mankietów.

12) Wycierać będziesz starannie nogi o słomiankę wracając do domu.

Nie można się dziwić, że sędzia uwolnił nieszczęsnego pana Birona Sutton od pożycia z panią Bertą. Podobno jednak — jest ona bardzo rozżalona i zaprzysięgła, że nie pogodzi się nigdy z mężem, chyba podpisze deklaracyę, iż godzi się na wypełnianie wszystkich dwanaściorga przykazań.

Ohio. Fatalny wypadek przytrafił się w Ohio, który podaje w wątpliwość nieomylność promieni Roentgena. Oto p. Buettner, obywatel w Ohio, obudził się pewnego dnia z silnym bólem gardła. — Spojrzał na stolik i nie ujrzał na nim swych sztucznych zębów, które tam na noc składał. Przerażony, wyobraził sobie, że zęby te połknął. Udał się do pierwszorzędnych lekarzy i ci za pomocą promieni Roentgena odkryli w żołądku p. Buettnera owe nieszczęsne zęby. Nie pozostawało nic innego jak poddać p. Buettnera operacyi, co też uczyniono. Otwarto mu żołądek. Zębów żadnych nie znaleziono dla tej prostej przyczyny, iż równocześnie służąca znalazła je pod łóżkiem p. Buettnera. — W zamian za to p. Buettner... umarł. Oprócz tego drobnego faktu operacya udała się wybornie i lekarze z Cleveland znajdują, że p. Buttner źle zrobił umierając, zwłaszcza że zęby się znalazły i że nie potrzebował kupować drugich.

Repertoar Teatru miejskiego.

W sobotę 18 października: Uroczysty wieczór na cześć M. Konopnickiej: „Miłosierdzie ludzkie", dramat w 1 akcie Adolfa Nowaczyńskiego; „Bociany", obraz w akcie Andrzej Marka (oba utwory osnute na tle nowel jubilatki); „W piwnicznej izbie" dyalog, oraz inne poezye M. Konopnickiej.

W niedzielę 19 października: „Kamionka", komedya Meilhaca i Halevyego.

Repertoar Teatru ludowego.

W sobotę: „Kredowe koło" w 4 aktach z prologiem przez Li-King-Tao.

W niedzielę po południu: „Czartowska ława" (przedstawienie dla włościan staraniem komitetu jubileuszowego M. Konopnickiej).

Z kalendarza. W sobotę 18 października: Łukasza Ew. i Tryfonii; w niedzielę 19 października: Jana Kantego i Piotra z Alkantary; w poniedziałek 20 października: Przeniesienie św. Wojciecha i Ireny p. m.

Wschód słońca 18 października o godzinie 6 min. 08, zachód o godzinie 4 minut 43 długość dnia godzin 10 minut 35

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 16 października dość pogodnie; termometr doszedł od + 4·1 do + 17·3 C.; barometr opada.

Dnia 17 października o godzinie 7 rano stan barometru 735·6 mm, termometru + 9·7 C.

Wiatr południowo-zachodni z deszczem.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Secessya wiedeńska** otwiera w pierwszych dniach listopada swą 15-tą wystawę, która składać się będzie z utworów obcych artystów, ujętych w zamknięte grupy. Wielka sala środkowa obejmie dzieła hr. Kalckreutha. Trzydzieści nowych obrazów tego artysty, uzupełnionych dawniejszemi z galeryj prywatnych i publicznych, utworzą zaokrągloną całość. Inna sala zgromadzi kollekcyę zmarłego przed dwoma laty Wilhelma Leibla. Jedna z dalszych sal przeznaczoną jest dla honorowego prezydenta Secessyi, Rudolfa Altha, który tego lata obchodził 90-tą rocznicę urodzin. Salę tę przygotuje w odpowiedni sposób do rodzaju twórczości Altha prof. Koloman Moser, a obejmie ona twórczość Altha od 30 roku jego życia.

Wielka sala tylna przeznaczoną została dla polskiego Towarzystwa „Sztuka" w Krakowie, które po raz pierwszy wystąpi w Wiedniu jako zamknięta grupa. Sala ta będzie udekorowaną z uwzględnieniem narodowych polskich motywów. Dwie duże sale przeznaczono na rzeźbę i przemysł artystyczny. Tutaj będą reprezentowani Francuzi: Bartholomé, Dampt, Garich, Saint-Marceaux, Monachijczycy: Hahn, v. Gosen, Taschner. Wrba ze swemi zbiorami. Wreszcie młode stowarzyszenie wiedeńskie „Sztuka w domu" zajmie dwa małe apartamenta przez siebie przyozdobione.

Wystawa da w ten sposób przegląd ostatniego dorobku artystycznego w zakresie moderny wiedeńskiej. Ogólna dekoracya zewnętrzna sal spoczywa w rękach architekta Leopolda Bauera.

— **„Mazepa"**, opera Adama Münchheimera, wystawioną będzie z końcem bieżącego miesiąca w Turynie. Dyrekcya opery królewskiej zaprosiła kompozytora do dyrygowania premierą. P. Münchheimer przyjął zaproszenie i zapowiedział swe przybycie. Będzie to pierwsze przedstawienie opery polskiej na scenach włoskich.

— **Widowiska pasyjne w Horzycach** będą w przyszłym roku po przerwie 5-letniej napowrót wznowione. Widowiska w Horzycach w Czechach cieszyły się równym rozgłosem i powodzeniem jak sławne przedstawienia w Oberammergau w Bawaryi.

Dział ekonomiczny.

Syndykat rolniczy w Czortkowie. Rada podolskiego oddziału galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego (obejmującego powiaty: buczacki, czortkowski, husiatyński i zaleszczycki), za staraniem swego prezesa, p. Artura Cieleckiego, w ramach ustawy o stowarzyszeniach z r. 1867, powołała do życia instytucyę pod nazwą „Syndykat rolniczy w Czortkowie". — Nowej tej kreacyi dobrowolnej asocyacyi rolników przyświeca wzór organizacyi potężnych już dzisiaj syndykatów rolniczych we Francyi, zastosowany do właściwych warunków miejscowej organizacyi. Zawiązany syndykat rolniczy, na podstawie statutu przez namiestnictwo zatwierdzonego, ma na celu poprawę moralnych i materyalnych stosunków rolniczych w okręgu stowarzyszenia. W zakresie jego działania leży:

I. Wskazywanie pracy i pośrednictwo w pracy, oraz regulowanie umów z robotnikami rolnymi. Pośredniczenie w dostarczaniu porady i pomocy prawnej stowarzyszonym. Utworzenie rozjemczego wydziału celem dobrowolnego wyrównania sporów, powstałych między członkami stowarzyszenia a ich czeladzią lub najemnikami, albo też sporów, powstałych między stowarzyszeniem a jego członkami, lub też między poszczególnymi członkami stowarzyszenia. Wydział rozjemczy występuje w statucie jako samoistny organ syndykatu rolniczego, pochodzący z wyborów.

II. Pośredniczenie przy sprzedaży, parcelacyi i wydzierżawieniu.

III. Pośredniczenie przy zakupnie towarów potrzebnych członkom stowarzyszenia w ich zawodzie. Pośredniczenie przy sprzedaży produktów rolniczych, należących do stowarzyszonych. Zakładanie stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych, w szczególności spółek magazynowych.

IV. Pośrednictwo w konwersyi wysoko oprocentowanych pożyczek stowarzyszonych na niżej oprocentowane, krótko-terminowych pożyczek hipotecznych na długo-terminowe, podlegające przymusowi amortyzacyi, jak w ogólności ułatwianie w uzyskaniu w zakładach kredytowych pożyczek hipotecznych. W zakres działania syndykatu rolniczego wchodzą jeszcze inne zadania, które zmierzają do zastępywania zawodowych interesów stowarzyszonych we wszystkich sprawach dotyczących rolnictwa, w pierwszym rzędzie wobec władz krajowych.

Syndykat rolniczy ma wszelkie znamiona organizacyi zawodowej, stanowi wszakże dobrowolny związek rolników, nie ulegający żadnemu przymusowi.

Przedłużenie kolei normalnotorowej Piła-Jaworzno do miasta Jaworzna. Towarzystwo kolei Piła-Jaworzno wspólnie z Wydziałem krajowym postanowiło przedłużyć tę kolej do miasta, a jednocześnie do kopalni gwarectwa jaworznickiego i połączyć ją z koleją Jaworzno-Szczakowa. Bez wątpienia przez to połączenie podniosą się dochody tej kolei, która dotąd niedoborem zamykała rachunki. Dyrekcya kolei państwowych zapewniła przewóz 80.000 tonn węgla rocznie, potrzebnego do opalania parowozów na swej sieci galicyjskiej. Koszta budowy wynieść mają 370.000 koron, uchwalonych na ostatniej sesyi sejmowej, a udzielić się mających z funduszów krajowych, jako 4%-wa, zwrotna pożyczka z dochodów brutto, przed pokryciem kosztów ruchu. Po ukończeniu czynności komisyi obchodowej, tyczącej się przedłużenia linii kolei żelaznej i po zapewnieniu się, że Wydział krajowy dostarczy funduszów do budowy, udzieliło ministerstwo kolejowe Towarzystwu kolei Piła-Jaworzno koncesyi. Kierownikiem technicznym mianował Wydział krajowy swego starszego inżyniera p. Romana Krzyżanowskiego. Wykonanie budowy otrzymał w drodze ograniczonej rozpisanej oferty p. Edward Uderski, inżynier cywilny. Z końcem roku bieżącego ma być otwartym ruch na tej przestrzeni.

Kolej lokalna Sanok-Przemyśl. Ministerstwo kolei żelaznych udzieliło na pół roku p. Wiktorowi Kochanowskiemu pozwolenia do podjęcia przedwstępnych technicznych badań, celem ewentualnej budowy normalno-torowej kolei z Sanoka przez Mrzygłód, Bircz i Krasiczyn do Przemyśla.

Wiedeń, 17 paździer. Pszenica na jesień 7·44 do 7·45. Pszenica na wiosnę 7·47 do 7·49. Żyto na jesień 6.65 do 6·66. Żyto na wiosnę 6·70 do 6·71. Kukurydza na wrzesień-październik 6·70 do 6·75. Kukurydza na maj-czerwiec —·— do —·—. Owies na jesień 6·48 do 6·49. Owies na wiosnę 6·52 do 6·53. Rzepak na wrzesień-październik —·— do —·—. Rzepak na styczeń-luty —·— do —·—. Olej rzepakowy na styczeń-kwiecień —.— do —.—.

Tendencya silna; deszcz.

Kronika lwowska.

Lwów, 16 października.

Pani Modrzejewska ułożyła z p. dyrektorem Pawlikowskim program występów gościnnych, które przeciągną się do grudnia. Artystka wystąpi w „Nowej Dejanirze" (br. Idalia), „Maryi Stuart" Schillera, w sztukach Szekspira: „Makbet" (lady Makbet), „Wet za wet" (Izabella) i „Kupiec wenecki" (Portalia); „Gnieździe rodzinnem" Sudermanna (Magda), oraz w komedyach Dumasa „Pojęcia pani Aubray" (pani Aubray) i Scribea „Walka kobiet". Po świętach Bożego Narodzenia, które spędzi w Zakopanem, występować będzie w Krakowie, a następnie w Poznaniu. W marcu zaś uda się do Pragi, gdzie ukaże się na scenie „Narodnego divadla".

Fundusz ruskich akademików, zebrany dla nich z okazyi secesyi z wszechnicy lwowskiej, wynosi obecnie przeszło 18.000 koron. „Diło" donosi, że lwowska „hromada", po zbadaniu opinii, nadesłanych z prowincyi, postanowiła fundusz ten przeznaczyć na potrzeby ruskiej młodzieży akademickiej pod nazwą „funduszu akademickiego". Fundusz będzie oddanym Towarzystwu pomocy akademickiej, które ma powstać niebawem. Tymczasowy zarząd funduszu powierzono istniejącemu komitetowi byłych secesyonistów.

Koncert Filharmonii. „Słowo Polskie" donosi: Wczorajszy koncert Filharmonii miał powodzenie zupełne. Publiczność zapełniła salę, produkcye artystyczne były interesujące, usposobienie ogólne jak najlepsze. Imiona p. Korolewicz i p. Śliwińskiego zdziałały swoje i oczywiście słuchaczy nie zawiodły. Śliwiński grał, jak zwykle, bardzo pięknie, a program swój urozmaicił wprowadzeniem koncertu z orkiestrą, czego od lat już dawnych we Lwowie nie uczynił, dla trudności, z jakiemi połączony jest zawsze podobny występ. Dzięki Filharmonii słyszeliśmy znakomitego artystę grającego E-moll koncert Chopina, na sobotę zaś zapowiedziano D-moll koncert Rubinsteina. Artysta ten może śmiało liczyć na lwowską publiczność, która go stale sympatyą swą darzy. P. Korolewicz odśpiewa aryę z „Fausta" i szereg pieśni, a oklaskiwana gorąco, dorzucała nad program, podobnie, jak Śliwiński, bardzo wiele, tak, że koncert przeciągnął się do 11-tej. W sobotę wystąpi ona znowu, ku radości licznych wielbicieli jej głosu i talentu. Orkiestra z powodzeniem wykonała utwory Mozarta, Liszta, Fibicha i inne.

Ukraińskie biuro informacyjno-korespondencyjne, dla informowania prasy niemieckiej i zagranicznej o sprawach ruskich, doradza „Diło" założyć we Lwowie.

Koncert Jana Straussa. Wczoraj odbył się w sali Domu Narodnego koncert orkiestry wiedeńskiej pod dyrekcyą Jana Straussa, nadwornego kapelmistrza muzyki balowej w Wiedniu, a bratanka słynnych braci muzyków Jana i Edwarda. Publiczności zebrało się dużo.

W sprawie zamachu skrytobójczego na prof. Niemiłowicza śledztwo policyjne nie doszło do żadnych pozytywnych rezultatów. Służący Sawicki stanowczo wypiera się wszelkich zbrodniczych zamiarów. Ponieważ jednak on jeden tylko miał dostęp do gabinetu prof. Niemiłowicza, więc policya odstawiła go dziś do prokuratoryi państwa.

Dziwne samobójstwo, bo za pomocą przez siebie samego sporządzonej broni, popełnił Wincenty Gackiewicz, zarobnik, w komórce przy ulicy Niecałej 6 we Lwowie. Był to kawał lanej rury, prawdopodobnie gazowej, długości zwykłego ołówka, z otworem objętości guldena. Na jednym końcu rura ta miała silne zamknięcie, a poniżej maleńki otwór. Gackiewicz wypełnił lufę prochem i odłamkami żelaza. Położywszy się w komórce, przyłożył ją do piersi, jedną ręką trzymał, a drugą zapalił zapałką wystający z małego otworu lont i nastąpił silny wybuch. Przewieziony do szpitala skonał.

Repertoar Teatru lwowskiego.

W piątek: „Świat na opak".
W sobotę: „Śpiący rycerze".
W niedzielę po południu: „Nadzieja"; wieczór: „Śpiący rycerze".

(Telefonem 17 października)

Lwów. W 85-tą rocznicę śmierci Tadeusza Kościuszki odbyło się dziś rano nabożeństwo żałobne w kościele OO. Bernardynów, staraniem polskiej młodzieży. — W nabożeństwie wzięli udział członkowie Tow. „Gwiazda", „Skała", korporacya lakierników i malarzy oraz szynkarzy z chorągwiami, delegaci straży ochotniczej i delegaci Towarzystwa gimnastycznego „Sokół" oraz bardzo wiele publiczności. Po nabożeństwie odśpiewano pieśni polskie.

Lwów. Uroczysty wieczór jubileuszowy ku czci Konopnickiej odbędzie się w Kole literacko-artystycznem nie w sobotę d. 25, ale dopiero w niedzielę.

Lwów. „Dziennik Polski" dowiaduje się, że pogłoska o milionowych zapisach, poczynionych przez ś. p. ks. Kaliksta Ponińskiego na cele dobroczynne, są przedwczesne, dotychczas bowiem nie znaleziono testamentu.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy"

z dnia 17 października.

Ołomuniec. Niemcy morawscy cofnęli dane namiestnikowi i Czechom przyrzeczenie co do równouprawnienia językowego w ołomunieckiej Izbie handlowej. Z powodu tego Czesi rozpoczynają jutro w Izbie handlowej obstrukcyę.

Belgrad. Utworzenie gabinetu powierzono generałowi Zinzarowi Markowiczowi.

Wybory do Sejmu morawskiego.

Berno (morawskie). Przy wczorajszych wyborach do Sejmu morawskiego z kuryi gmin wiejskich wybrano 16 czeskich kandydatów kompromisowych, 7 czeskich kandydatów katolickich, 4 kandydatów niemieckiej partyi ludowej i 4 Wszechniemców.

Z Rady państwa.

Wiedeń, 17 października. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej odczytano zgłoszone wnioski.

Posłowie Ofner, Wasilko, Straucher i tow. przedkładają wniosek nagły, w którym domagają się natychmiastowego zniesienia zasuspendowania posła Lupu.

Pos. Steiner interpeluje prezesa ministrów, co zamierza zarządzić, by Izba panów załatwiła jaknajprędzej uchwaloną przez Izbę posłów ustawę w sprawie handlu terminowego, w formie uchwalonej przez Izbę posłów.

O nadużycia wyborcze.

Izba przystępuje do dalszego ciągu dyskusyi nad wnioskiem nagłym w sprawie nadużyć przy wyborach sejmowych w Wiedniu.

Przemawiał w tej sprawie poseł Weiskirchner. Podczas jego mowy przyszło do starć pomiędzy socyalnymi demokratami a antisemitemi. Mowca prosi o odrzucenie nagłości wniosku. (Oklaski u antisemitów).

Prezydent gabinetu Koerber, zabrawszy głos, oświadcza, że w prawie wyborczem, mimo największej dokładności, powstają pewne braki. Władza może także i po ukończeniu postępowania reklamacyjnego zarządzić sprostowanie niedokładności list wyborczych. Namiestnik Dolnej Austryi, którego mowca bierze w obronę przeciw wczorajszym napaściom, postępując według ustaw, odpowiada zupełnie swemu zadaniu. (Oklaski).

Zabiera głos poseł Voelkl.

Chrześcijańsko-społeczni (antisemici) opuszczają salę.

Wiedeń. Wniosek nagły Offnera i Schumeyera w sprawie nadużyć wyborczych w Wiedniu przyjęty został po dłuższej dyskusyi, w której przemawiał w imieniu rządu szef sekcyi Schrott, jednogłośnie wraz z modyfikacyą posła Stransky'ego, przekazującą go komisyi konstytucyjnej z poleceniem, aby zdała sprawę w ciągu dni 8. Następnie zamknięto posiedzenie.

Następne we wtorek o godz. 11 przed południem.

Wiedeń. Poseł Roszkowski zgłosił do ministra sprawiedliwości w sprawie zatrzymywania dra Kretkowskiego w zakładzie obłąkanych w Krakowie list, w którym żąda, aby sprawą tą minister się zajął. Kretkowski nie ma być waryatem, tylko dziwakiem.

Wiedeń. Koło polskie uchwaliło poprzeć wniosek nagły Wacława Hruby'ego w sprawach śląskich i delegowało jako mowcę w tej sprawie dra Michejdę.

Wiedeń. Koło polskie uchwaliło w tej chwili głosować za nagłością wniosku w sprawie zasuspendowania radcy Lupu w Czerniowcach.

Wiedeń. Bawi tu deputacya ze Starego Sącza z burmistrzem Przybylskim w sprawie seminaryum nauczycielskiego. Deputacya była u ministra Piętaka, który oświadczył, że seminaryum w Starym Sączu jest zapewnione i powstanie z przyszłym rokiem szkolnym. Suma 4000 koron figuruje już w budżecie na rok 1903 na czas od 1 września do 31 grudnia.

Sytuacya.

Wiedeń. W Izbie posłów rozpocznie się we środę rozprawa polityczna nad wczorajszą mową Koerbera. Niemcy upatrują w niej zapowiedź rozwiązania Izby na wypadek obstrukcyi czeskiej.

„N. Fr. Presse" i „N. W. Tagblatt" ostro krytykują budżet, nazywając go łatanym. — Twierdzą, że stoi on nad granicą deficytu. — Czesi wyłączyli z pod obstrukcyi I czytanie ustawy prasowej.

Ustąpienie ministra sprawiedliwości.

Wiedeń. „Zeit" donosi, że tymczasowe kierownictwo ministerstwa sprawiedliwości powierzonem zostanie szefowi sekcyi, Kleinowi i dodaje, że następcą definitywnym Spens-Boodena ma zostać Polak. Z innej strony donoszą, że ministrem sprawiedliwości ma zostać prezes wyższego sądu w Pradze, Wessely.

Wiedeń. Prezydent ministrów dr Koerber objął na razie kierownictwo ministerstwa sprawiedliwości.

Koło polskie przeciwko hr. Pinińskiemu.

Wiedeń. Na życzenie bawiącego tutaj marszałka Galicyi, hr. Potockiego, odbędzie się jutro posiedzenie Koła, na którem omawiane będą niektóre sprawy krajowe. Koło przygotowuje interpelacyę tej treści: Czy rząd gotów jest bronić tych robotników w Galicyi wschodniej, którzy pragną pracować, przed teroryzmem strejkujących i agitatorów? Interpelacya jest wymierzona przeciwko namiestnikowi hr. Pinińskiemu i zwraca na to uwagę, że charakter strejku jest tutaj inny, niż na zachodzie, że wywołali go agitatorzy, którzy wyzyskują strejk na własną korzyść. Wnioskodawcą jest hr. Dzieduszycki.

Wiedeń. Koło polskie wniosło w tej chwili interpelacyę w sprawie strejku i ochrony robotników rolnych przed teroryzmem agitatorów strejkowych.

Defraudacyjka bankowa.

Wiedeń. Z powodu notatki jednego z tutejszych pism porannych w sprawie defraudacyi w Anglobanku, podaje Anglobank do wiadomości co następuje:

Przed kilku tygodniami pewien wpisał wyższy urzędnik na dwa konta wbrew instrukcyi 36.000 koron. Konta te okazały się później sfałszowane. Buhalter kontrolujący odkrył nadużycie i podał je do wiadomości Rady generalnej. Urzędnika tego natychmiast zasuspendowano. Szkoda jaką ewentualnie poniesie Anglobank, nie przekroczy 36.000 K.

Biskupi przeciw rządowi.

Paryż. List biskupów francuskich do senatorów i deputowanych w sprawie zamykania szkół kongregacyjnych podpisało 72 arcybiskupów i biskupów. Jak twierdzą, rząd zamierza wstrzymać wypłatę pensyi podpisanym na odezwie. Pisma radykalne domagają się wypowiedzenia konkordatu.

Rosya i Turcya.

Londyn. „Daily Mail" donosi, że Rosya zaproponowała Turcyi odnowienie traktatu z roku 1833, mocą którego obcym okrętom nie wolno przejeżdżać przez cieśninę Dardanelską. Obce mocarstwa będą tej pozycyi przeciwne.

Otwarcie parlamentu angielskiego.

Londyn. Dzisiejsze pierwsze posiedzenie parlamentu angielskiego było złą wróżbą dla nowej sesyi, która też z powodu wniesienia nowej ustawy szkolnej będzie zapewne bardzo burzliwą. Ministra dla Irlandyi Windhama powitano sykaniem, a dyskusyą nad wnioskami rządu co do porządku obrad przerywali Irlandczycy gwałtowną sceną.

Poseł irlandzki O'Donnel wzbraniał się poddać zarządzeniom prezydenta i starał się wygłosić mowę, mimo głośnego protestu większości i licznych nawoływań do porządku. Gdy zaś prezydent ministrów Balfour wniósł o wykluczenie go na tydzień od udziału w obradach, O'Donnel przyskoczył do niego i potrząsał pięścią przed jego twarzą. Co O'Donnel wołał, nie zrozumiano z powodu wrzawy, jaka panowała na ławach irlandzkich. Balfour pozostał spokojnym i śmiał się z oburzenia O'Donnela. Izba uchwaliła tymczasem wykluczyć go na cały tydzień.

Wybuch wulkanu.

Kingstown. Wulkan Soufrière wybucha znowu. Dało się uczuć silne trzęsienie ziemi.

Koniec strejku w Pensylwanii.

Waszyngton. Wczoraj ogłoszono urzędowne obwieszczenie, że strejk uważać należy za skończony. Strejkujący jednakże do dzisiaj jeszcze nie podjęli na nowo pracy. Utworzono tylko komisyę rozjemczą, która ma rozstrzygnąć spór między robotnikami a trustem. Do komisyi tej weszli na propozycyą trustowców rządu: emer. generał Wilson, inżynier Parker, sędzia Gray, konduktor kolejowy Clark, urzędnik kopalniany Watkins — oraz na życzenie przywódcy strejkujących Mitchella biskup z Peoryi Spalding. Sekretarzem komisyi zamianowano komisarza departamentu robotniczego White'a. Trustowcy sprzeciwiali się pierwotnie powołaniu do komisyi biskupa Spaldinga, w końcu jednakże ulegli. Mitchell w imieniu górników zgodził się na skład komisyi i oświadczył, że poleci robotnikom podjęcie pracy na nowo.

Wilkesbarre. Komitety górnicze w rozmaitych okręgach postanowiły jednogłośnie na zgromadzeniu, które odbędzie się w poniedziałek, głosować za powróceniem do pracy. Rozstrzygnięcie wszelkich kwestyj spornych pozostawiono komisyi.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne

Wiedeń, 17 października. Zamknięcie giełdy o g. 3·30. Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 679·—. Akcye węgierskiego zakładu kredytowego 719·—. Akcye Anglobanku 273·—. Akcye Unionbanku 535·50. Akcye Länderbanku 393·—. Akcye Bankvereinu 453·50. Akcye Bodencredit 926·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego —·—. Akcye kolei państwowych 709·—. Akcye kolei południowej 77·25. Akcye N. Tramwaye lit. A. —·—. Akcye N. Tramwaye lit. B. —·—. Akcye kolei Elbethal 463·—. Akcye kolei Północnej —·—. Akcye kolei Czerniowieckiej 560·—. Akcye Alpiny 354·50 Akcye Rima Muranyi 481·—. Akcye Pragskiego Towarzystwa żelaznego 1490·—. Akcye fabryki broni 302·—. Akcye tureckie tytoniowe 325·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 97·80. Renta majowa 100·50. Austryacka renta koronowa 100·20. Węgierska renta koronowa 97·65. 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 96·—. 4% Listy Banku krajowego 97·—. 4½% Listy Banku krajowego 101·—. 4% Listy Banku hipotecznego 96·—. 4½% Listy Banku hipotecznego 100·30. 5% Listy Banku hipotecznego 110·—. 4% Galicyjskie obligacye propinacyjne 98·50. 4% Galicyjska pożyczka krajowa z roku 1893 97·20. 4% Pożyczka miasta Lwowa 94·75. Losy tureckie 112·75. Marki 116·95. Ruble 252·50.

Cukier 19·85 (stały), spirytus 38·— (bez zmiany), — Nafta (bez zmiany).

Usposobienie: Koniec osłabiony skutkiem ciszy w interesach.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 17 października 1902 r. godzina 1 w południe.

	Korony płacą		Korony żądają	
I. Waluty				
Ruble papierowe	252	50	254	—
Marki niemieckie	116	70	117	30
Franki papierowe	95	—	95	60
Dwudziestofrankówki w złocie	19	—	19	12
II. Listy zastawne.				
5% Listy zastaw. prem. Banku hipot.	110	—	111	—
4½% Listy zastawne Banku hipotecz.	100	10	100	75
4% " " "	95	75	96	50
4½% Listy zastawne Banku krajow.	100	75	101	75
4% " " " "	96	75	97	50
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieck.	96	25	—	—
4% " " " " " " 41-letnie	96	50	—	—
4% " " " " " " 56-letnie	95	75	96	7
III. Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	98	—	99	—
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	96	50	97	50
4% " miasta Lwowa	94	25	95	25
4½% " " "	100	40	101	40
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	101	50	102	50
4½% " " " "	100	25	101	—
4% " kolejowe	96	25	97	—
IV. Losy.				
Losy miasta Krakowa	77	—	80	—
V. Akcye.				
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	536	—	540	—
" " Galic. dla h. i p. w Krak.	—	—	—	—
" " Lwów-Czerniowce-Jassy	562	—	565	—
VI. Publiczne zapisy długu.				
4²⁄₁₀% wspólna renta pap.	100	60	101	—
4²⁄₁₀% " " srebrna	100	50	101	—
4% renta koronowa austryacka	100	15	100	60
4% " " węgierska	97	65	98	65
4% renta austracka w złocie	120	50	121	—
4% " węgierska w złocie	120	—	120	50

Uczciwych agentów

przyjmie za stałą płacę 2428 1 3

Skład maszyn w Podgórzu.

400 koron za wyrobienie!

Dyetaryusz z chlubnemi świadectwami, który pracował dłuższy czas w sądzie i u adwokata, z pięknem i szybkiem pismem — poszukuje miejsca dyetaryusza w sądzie lub w innym zawodzie. — Adres: **J. R.** poste rest. **Ropczyce.** 2426 1 10

Bibułki,

liście do wieńców, palmy i trawy zasuszone, oraz wszelkie przybory do kwiatów, poleca 2434 1 12

H. Kretschmer

w Krakowie, Rynek L. 10.

Prośba.

Eugeniusz Leśny, b. strażnik skarbowy w **Palczyńcach** o. p. **Toki**, rzym. kat., już szósty rok pozbawiony **zupełnie** możności chodzenia, bez emerytury dla braku ustawowych lat służby — opuszczony i nieporadny, bez wszelkiej pomocy — prosi litościwych serc o łaskawe wsparcie, za które już naprzód składa „Bóg zapłać.“ 2432 1 0



MILIONY DAM

używa „Feeoliny.“

Zapytajcie się swego lekarza, czy „Feeolina“ nie jest najlep. kosmetykiem na skórę, włosy i zeby?

Najbardziej nieczysta twarz

i najbrzydsze ręce nabierają natychmiast arystokratycznej delikatności i formy przez używanie **„FEEOLINY.“**

„FEEOLINA“ jest mydłem złożonem z 42ch najszlachetniejszych i najświeższych ziół.

Zapewniamy, że wszelkie **zmarszczki i fałdy na twarzy, wągry, pryszcze, czerwoność nosa i t. d.** — przy używaniu **„FEEOLINY“ znikają bez śladu.**

„FEEOLINA“ stanowi najlepszy środek do pielęgnowania, czyszczenia i upiększenia włosów, zapobiega wypadaniu włosów, łysieniu i chorobom głowy.

„FEEOLINA“ jest również najlepszym i najnaturalniej środkiem do czyszczenia zębów.

Kto **„FEEOLINY“** używa regularnie zamiast mydła, pozostaje młodym i pięknym.

Zobowiązujemy się **pieniądze natychmiast zwrócić,** gdyby ktokolwiek z **„FEEOLINY“** nie był zadowolonym. **Cena sztuki 1 K., 3 szt. K. 2·50, 6 szt. 4 K., 12 szt. 7 K.** Porto od jednej sztuki 20 h., od 3 sztuk zwyż 60 h. Za pobraniem 60 h. więcej.

Wysyła gł. skład M. FEITH, Wien, 7 Bezirk, Mariahilferstrasse 38. 416 1 0

Składy w Krakowie: Skład główny: J. Hanak i Sp., droguerya, ul. Szewska 5; Franciszek Zopoth i Sp., droguerya, ul. Sienna 12; Apteka „pod Gwiazdą“, ul. Floryańska; Józef Nowak (dawniej M. Doening), perfumerya, Rynek gł. 17; M. Figiel, perfumerya, Rynek gł. 26; Kotapka Roman, perfumerya, ul. Szewska 21.

KONIAK stary, najlepszej jakości, z wina własnej uprawy, opłatnie 4 butelki 12 koron albo 2 litry 16 kor., młody 2 litry 9 kor. 60 hal.; 861 46 46

WINO łag., dob., odleżałe, od 56 litr. wzwyż, białe litr 48 56, 64 i 72 hal., czerwone 52, 64 i 80 hal. — wysyła **BENEDYKT HERTL,** właściciel winnic, zamek **Golló** przy **Gonobitz** w Styryi.

Karygodnem

jest każde naśladowanie jedynie prawdziwego **liliowego mydła Bergmanna,** wyrobu **Bergmann'a i Spół. w Dreźnie-Djeczynie n. Ł.**

Znak ochronny: Dwaj górnicy.

Od tego mydła **twarz** staje się delikatną, czystą, **wygląd** rumianym, młodocianym, **skóra** białą, jak aksamit miękką, a **płeć** olśniewająco piękną. Najlepszy środek przeciw piegom.

Po 40 ct. za kawałek mają na składzie: 1079 25 40

w **KRAKOWIE:**	M. Proń, aptekarz,
„	W. Redyk, „
„	K. Wiszniewski „
„	Bartmański i Sp. „
„	F. Gralewski, „
„	L. Rosenberg, „
„	K. Jahr, „
„	J. Hanak, droguer.
„	Anast. Froncz, „
„	F. Zopoth i Sp., „
„	J. Wiśniewski, „
„	J. Reim i Spółka,
„	Roman Drobner,
„	St. Rożnowski,
	Rud. Herliczka;
w **BOCHNI:**	Jan Michnik;
w **N. SĄCZU:**	R. Jakubowski apt.,
„	St. Pawłowski apt.,
„	T. Kwieciński drg.;
w **PODGÓRZU:**	L.W.S. Żarski apt.;
w **RZESZOWIE:**	A. Karpiński, apt.,
„	J. Kołodziejowski,
„	Ad. Jannkajtis;
w **WADOWICACH:**	Kaz. Hommé drg.

B. EDELSTEIN,

Ickany (Bukowina),

wysyła codzień świeżo z Odobestie nadchodzące

winogrona rumuńskie:

muszkatołowe, najlepsze . . . po kor. 3·70
deserowe, wielkie jagody czarne lub białe . . . „ „ 3·40
kuracyjne i stołowe . . . „ „ 2·70

w 5 klg. koszykach opłatnie do każdej stacyi pocztowej. Koleją z Ickan o 48 hal. taniej, jednak tylko wtedy, gdy przesyłka obejmuje co najmniej 5 koszyków. Odbiorcom większych przesyłek koleją za zadatkiem i zaliczką odpowiednio taniej. 2250 10 0

Wydawnictwo Księgarni Polskiej we Lwowie.

W tych dniach opuściło prasę jedyne w swoim rodzaju studyum znanego publicysty *Józefa Olszewskiego (Gryf)* pod tytułem:

BIUROKRACYA.

Autor „Biurokracyi“ daje wykończony starannie obraz tej choroby, obraz pełen barw, zaczerpniętych z bogatego źródła bezpośredniej obserwacyi, a rozporządzając obfitym materyałem historycznym, daje pracy swojej zwięzły podkład, uwydatniający na tle dziejów społeczeństwa wybitne momenty z rozwoju biurokracyi. — Pojęcie biurokracyi, jej objawy ogólne i szczegółowej natury, powstanie biurokracyi w jej właściwej kolebce, tj. w urzędzie - zacząwszy od błędów w przystosowaniu materyału na urzędnika, a skończywszy na rozwinięciu się tej choroby w epidemiczny i chroniczny symptom wszelkiej urzędowej władzy — stosunek urzędnika do urzędu i do świata zewnętrznego, wszystkie subtelne cienie i odcienie znaczące istnienie biurokracyi na czułej płycie aparatu nowoczesnego życia społecznego, wszystko to znajduje staranne i ścisłe opracowanie w książce p. Olszewskiego.

Treść: Przedmowa. — Uwagi ogólne. — Historya biurokracyi: Urząd w czasach najdawniejszych. Urząd w państwie klasycznem. Urząd w Grecyi. Urzędy w Rzymie. Wieki średnie. Czasy nowsze. Rozwój biurokracyi w państwie prawnem. Epoka rewolucyi francuskiej. Rozwój biurokracyi na tle dziejów administracyi. Rozwój biurokracyi w ostatnich czasach. Jak się broniła Anglia przed biurokracyą. Rodowód słowa biurokracya. — Definicya biurokracyi i jej ogólne pojęcie. — Objawy biurokracyi ogólnej natury: Szablon i rutyna. Pisanina. Ton urzędowy. Drobiazgowość. — Biurokracya w urzędzie: Przygotowanie przyszłego urzędnika biurokraty. Urzędnik-biurokrata a urzędnik-obywatel. Prawa i obowiązki urzędnika. Obowiązek wierności. Tajemnica urzędowa. Obowiązek posłuszeństwa. Zachowanie się w urzędzie i po za służbą. Przysięga służbowa. Uniform. Prawa materyalne urzędnika. — Biurokracya i życie prawne. — Biurokracya i życie gospodarcze: Państwo jako gospodarz. Biurokracya a budżet państwowy. Biurokracya fiskalna. Biurokracya wobec prywatnych usiłowań gospodarczych. — Biurokracya w szkolnictwie. — Kilka dat do statystyki biurokracyi. — Jak walczyć z biurokracyą: Zadanie państwa. Zadanie samego społeczeństwa. Zadanie nauki i prasy.

Cena za egzemplarz broszurowany 4 korony. 2316 2 10

Kilku chłopców

wieku 14—16 lat, może mieć zajęcie wieczorem.

Bliższej wiadomości udzieli rodzicom lub opiekunom **Administracya „Nowej Reformy.“** 2195 7 0

Popierajmy swoich,

chcących pracować, i kupujmy:

Pasztet przewyborny, który równa się strasburskiemu, a kosztuje o wiele taniej, funtowa puszka 1 złr. 50 c., z truflami 2 złr. — **Półgąski,** jak pomorskie, po 1 złr. 95 c. kilo. — **Bulion** (po rozmaitych cenach) parą gotowany, najposilniejszy dla chorych i rekonwalescentów — z samego drobiu i zwierzyny po 10 złr. kilo, z wołowiny, cielęciny i drobiu, po złr. 5, 6 i złr. 7·50.

Dwór Łapszyn, Brzeżany.

2376 3 0

PIGUŁKI BLANCARDA

NA JODZIE ŻELAZA NIEZMIENNYM

NEW-YORK 1853 — PARIS 1855

Aprobowane przez Akademią medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularz officialny francuzki, sankcionowane przez radę Medyczną w Petersburgu.

Posiadające równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyłącznie, we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zarodek skrofuliczny *(puchliny, zatkanie kanałów, humory, etc.)* słabości, przeciw którym, zwykłe żelazo jest zupełnie bezskutecznem; **w Chlorozie** (bladaczce), **w Leucorrhée** *(białych upławach)*, **w Amenorrhée** *(zatrzymanie zupełne lub częściowe regularności)*, **w Suchotach, w Syfilis organicznej** etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do podżywiania organizmu i do wzmacniania konstytucyi limfatycznych, słabych lub osłabionych.

N.B. — Jod nieczystego lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych **Pigułek Blancarda,** żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis nasz niniejszy położony u spodu zielonej etykiety. *Blancard*

Aptekarz w Paryżu, RUE BONAPARTE, 40

WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW.

2 41 0

Zamówienia na Ziemniaki

przyjmuje Handel kolonialny **J. F. Fischera w Krakowie, linia A—B,** i prosi o wczesne zgłaszanie się. 2357 3 3

Browar parowy w Trzcinicy

(poczta, telegraf i stacya kolei państw.)

poleca P. T. Publiczności

„Piwo Bawarskie“

napełniane do flaszek i pasteryzowane w browarze. 334 23 24

„Piwo Bawarskie“ jest 14-stopniowe, w gatunku, jak silne importowane piwo z Monachium i Kulmbach.

„Piwo Bawarskie“

wyrabiane wyłącznie ze słodu wysoko suszonego bez domieszki słodu prażonego, wskutek czego jest o wiele łagodniejszego smaku, niż piwo z browarów bawarskich i niemieckich przypominające smak karamelu.

„Piwo Bawarskie“

zaleca się bezkrwistym osobom, szczególnie paniom i rekonwalescentom.

Zamówienia na **„Piwo Bawarskie“** uskutecznia wyłącznie browar w **Trzcinicy,** a nie jest jak w wielu innych browarach zagraniczn. przez pośredników i propinatorów do flaszek nalewane.

Piwo marcowe, eksportowe i bok.

Browar parowy w Trzcinicy został odznaczony złotemi medalami, krzyżami zasługi i dyplom. honorowemi, za piwa bawarskie, marcowe, eksportowe i bok, na następujących wystawach: w Krakowie, Berlinie, Bordeaux, Brukseli, Hamburgu, Londynie, Neapolu, Paryżu, Pradze, Rzymie, Ried, Strassburgu i w Wiedniu.

Cenniki rozsyła Browar darmo i opłatnie.

ADAM ARMATYS

w Krakowie, ul. Bracka L. 5.

SKŁAD FUTER MĘSKICH i DAMSKICH

miastowych jakoteż podróżnych. 2140 6 14

Wybór rękawków, kołnierzy i wszelkich galanteryj futrzanych.

Zamówienia na prowincyę wykonuje odwrotnie i po najniższych cenach.

Przyjmuje futra do przechowania przez lato.

Dra FRYDERYKA LENGIELA 10 50 0

Balsam brzozowy



Już sam sok roślinny, płynący z brzozy, jeżeli na pniu przedziurawiono korę, znany jest od niepamiętnych czasów, jako najznakomitszy środek piękności; jeżeli się jednak ten sok wedle przepisu wynalazcy przyrządzi w drodze chemicznej jako balsam, w takim razie dopiero nabiera prawie cudownej siły.

Jeżeli wieczorem posmarujemy twarz lub inne miejsce skóry tym balsamem, to już **nazajutrz rano odpadają prawie nieznaczne łupieże ze skóry, która staje się przezto lśniąco białą i delikatną.**

Balsam ten wygładza na twarzy zmarszczki i blizny powstałe z ospy i nadaje twarzy młodocianą barwę, a cerze białość, delikatność i świeżość; usuwa w najkrótszym czasie piegi, plamy wątrobiane, blizny, czerwoność nosa, stłuszczenie i wszelkie inne nieczystości cery. Cena słoika z opisem użycia 1 złr. 50 ct. **Dra Lengiela mydło benzoesowe,** najłagodniejsze i najodpowiedniejsze mydło dla skóry, umyślnie przyrządzone po 60 ct.

Do nabycia w każdej większej aptece, mianowicie: **we Lwowie** u Z. Ruckera; **w Krakowie** u Wiktora Redyka; **w Czerniowcach** u Golichowskiego nast. Mahl apt. Schmiedt & Fontin, droguerya; **w Tarnopolu** u Marcyana Krzyżanowskiego; **w Tarnowie** u M. Adlera, J. Niesołowskiego; **w Bielsku** u Alfr. Blumenthala i w drogueryi A. Haas.

Płaszowska parowa Fabryka dachówek i cegieł

Stowarzyszenie zarejestr. z ograniczoną poręką,

(Biuro w Krakowie, ul. św. Gertrudy L. 8)

poleca:

dachówki tłoczone i ciągnięte, w kolorze czerwonym lub czarnym; rurki drenowe różnej wielkości.

Dostawy dachówek obejmuje dla wygody P. T. Odbiorców wraz z kryciem.

Cenniki i próbki wysyła bezpłatnie.

O liczne zamówienia uprasza

179 18 24 **Zarząd.**

VICTORIA-BAUMSCHULE

Żilosice pod Bernem (Schöllschitz b. Brünn).

Katalogi na żądanie za darmo. 2045 5 10

I. filia: Horšpice Horni pod Bernem (Morawy).
II. filia: Lovrečina pod Zagrzebiem (Kroacya).

Bardzo wielka ilość osób polepszyła swoje zdrowie i takowe utrzymuje przez używanie

PIGULEK PRZECZYSZCZAJĄCYCH Dra CAUVIN'A

Środek popularny od dłuższego czasu, ekonomiczny, łatwy do użycia. Czyszcząc krew, daje się zastosować prawie we wszystkich chorobach chronicznych jakoto: liszaje, reumatyzmy, przestarzałe katary, dreszcze, zatkania, zanik pokarmu u kobiet, gruczoły, osłabienie nerwów, brak apetytu, w wszelkich zapaleniach, mdłościach, anemii, złem trawieniu i powolnem funkcyonowaniu żołądka.

PIGUŁKI CAUVIN są do nabycia we wszystkich większych aptekach świata, w PARYŻU: Faubourg Saint Denis, 147 4 42 0

Nauczycielka

udzielająca przedmiotów systemem szkolnym, może przyjąć lekcye w **godzinach przedpołudniowych.** Łask. zgłoszenia w **cukierni p. Siermontowskiego, ul. Bracka.** 2266 6 0

Panienka 15- lub 16-letnia, zamiejscowa, z ukończoną 5-tą lub 6-tą klasą wydziałową — **znajdzie umieszczenie** jako ekspedyentka we Fabryce wyrobów cukierniczych **Józefa Siermontowskiego, ul. Bracka Nr. 7 w Krakowie.**

Władające językiem niemieckim mają pierwszeństwo. 2358 5 5

Kierownik - wiertacz

kopalń nafty, z długoletnią praktyką, obznajomiony z każdym systemem, poszukuje posady. Za dobre wykonanie robót wiertniczych do każdej głębokości może złożyć kaucyę 12.000 koron.

Zgłoszenia pod *2380* przyjmuje *Administracya „Nowej Reformy“.* 2380 4 25

K. ROMAN, artysta-fryzyer,

Kraków, ulica Szewska L. 21,

2128 poleca się P. T. Publiczności. 12 0

!! Miód pszczelny !! świeży, tegoroczny, prawdziwy pod gwarancyą w 5 klg. puszkach po 6 koron **opłatnie** wysyła za pobraniem pocztowem **J. Menczer w Mikulińcach.** 2145 16 25

Koncesyon. Biuro komisowe

Br. Zajączkowskiego

w Krakowie, Mały Rynek 1,

pośredniczy w kupnie i sprzedaży majątków ziemskich i kamienic, przyjmuje do sprzedaży meble, suknie oraz wszelkie inne towary wartościowe.

Przyjmuje zamówienia na szyldy z niklu i aluminu od 60 cent.

Ma znaczny zapas **obuwia po bajecznie niskich cenach.**

Umieszcza uczniów i uczennice w uczciwych domach i t. d. 1810 12 0

EKSTRAKT ORZECHOWY do farbowania siwych włosów

wynalazku **Juliana Józefowicza,** perfumiarza z Warszawy.

Jest to najlepsza roślinna farba, którą można w przeciągu 10 minut ufarbować posiwiałe włosy na kolor **czarny, brunatny, szatyn i blond.**

W Krakowie u firm: Reim i Spółka, J. Hanak i Spół., R. Wiskida i Fr. Zopoth i Spół. — **we Lwowie** u J. Friedrich i A. Beacock, ul. Hetmańska Nr. 4 i u Ig. Jahla, hotel Europejski.

Cena flakonu **3 korony,** flakoniki próbne **kor. 1·20.** 2209 4 12

Główny skład: **w Warszawie, ul. Nowo Senatorska, L. 2.**

„Pension Lithuania“

w KRAKOWIE, ul. STUDENCKA Nr. 2,

poleca pokoje elegancko i wygodnie urządzone z usługą, od 2 koron — na doby lub dłużej. — Na żądanie podawanie potraw. 2345 2 12

Lokalu na szkołę

złożonego z 6—8 sal i kilku pokoi, poszukuje się od sierpnia 1903 r. Mieszkanie zajmować może dwa piętra. Zgłoszenia pod **„Szkoła“** przyjmuje *Administracya „Nowej Reformy.“* 2411 2 10

Z powodu wyjazdu ze Lwowa **sprzedam zaraz** bardzo tanio **kamienicę** dwupiętrową, blisko dworca kolejowego. Parter urządzony na restauracyę — gaz, wodociągi, sześć lat wolnych. — Możliwa zamiana na mniejszą także na prowincyi.

Doskonała sposobność dla fachowców przeniesienia się do Lwowa.

Pośrednictwo nie wyłączone — Wiadomości udzieli **„Demofil“** pr. **Lwów.** 2390 3 5

WINOGRON deserowych i kuracyjnych 5 klg. opłatnie za 3 korony wysyła 2071 25 30

E. Buding, Nagyösz (Węgry).

M. JAKUBOWSKI

W KRAKOWIE

poleca

Magazyny własne, bogato zaopatrzone,

w Krakowie, Sukiennice 26 i 27, we Lwowie, pl. Maryacki 10.

Sprzedaje po cenach najniższych:

Wyroby z nowego srebra, srebrzone, czyli z tak zwanego **chińskiego srebra,** z **bronzu** i ze **srebra prawdziwego** 13 próby, ze **złota** dla użytku kościelnego i domowego. 1958 8 12

Naczynia i Zastawy stołowe.

Osoby żądające ulg w wypłatach, zechcą zgłaszać się do kantoru przy ul. Kanoniczej Nr. 16 w Krakowie.

Udzielam gruntownie

Nauki Buchalteryi

pojedynczej i podwójnej, języka niemieckiego, korespondencyi kupieckiej, rachunkowości bankowej (bilans), **również przygotowuję w najkrótszym czasie do egzaminu z rachunkowości państwowej.**

Osoba, która posiada **zaniedbane** i nieczytelne pismo, a nawet osoba, która już posiada trzęsącą się rękę, może się u mnie w 10 lekcyach nauczyć **pięknego** i szybkiego pisma. 1790 46 0

Henryk Gottlieb,

specyalista kaligrafii i egzaminow. rachmistrz,

Kraków, ul. Dietla 68, II. piętro.

Cukiernia Lwowska

ORAZ

Fabryka Warszawskich Cukrów Deserowych

Jana Michalika

w Krakowie, ul. Floryańska 45, telefon 466,

poleca własnego wyrobu **Pierniki** w rozmaitych gatunkach i smakach, na czystym miodzie lipowym.

Jako specyalność:

Kuracyjny Piernik **Grahama**

przeciw wszelkim dolegliwościom żołądka skutecznie działający.

Dla smakoszów **Miód prawdziwy lipowy kuracyjny** w słoikach po $^1/_8$, $^1/_4$, $^1/_2$, $^1/_1$ klgr. 2199 12 0

Odsprzedającym odpowiedni rabat.



Odznaczone na Wystawie krajowej w r. 1894 dyplomem honorowym c. k. Ministerstwa handlu.

Krajowe Towarzystwo tkackie

„PRZĄDKA“

w Krośnie

poleca Szanownej P. T. Publiczności swojego wyrobu czysto lniane, sławne z dobroci, ręcznie tkane

PŁÓTNA KORCZYNSKIE

od najgrubszych do najcieńszych web

i BIELIZNĘ STOŁOWĄ

o wzorze kostkowym i adamaszkowym,

oraz **siatkę do suszenia chmielu.**

Zamówienia nadsyłać prosimy wprost **do Krosna** (poczta, telegraf i stacya kolejowa w miejscu). 6 48 0

Próbki i cenniki na żądanie wysyłamy franco i odwrotną pocztą.

Młodszego pomocnika handlowego

obznajomionego z pokojem do śniadań — poszukuje **Stefan Gaina w Czerniowcach.** 2397 5 5



Nadaje się do dłuższego **używania w zatwardzeniu, gośćcu i otyłości.**

Dostać można w aptekach, drogueryach, w składach wód mineralnych i t. d.

Wyłączne zastępstwo:

2406 2 13 **S. Ungar jr., Wiedeń, I.**

Kompletne wyprawy kuchenne poleca głównie **W. HALSKI** HANDEL ŻELAZA KRAKÓW Su…